Książki dla wszystkich

№ 560 PRAWDA A PRACA Cena 10 kop.

ADAM MICKIEWICZ.

POEZJE LIRYCZNE

CZĘŚĆ IV

ZE WSTĘPEM H. GALLEGO

I OBJAŚNIENIAMI

Wydawnictwo **M. ARCTA** w Warszawie

w Galicji 26 hal.

KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

ADAM MICKIEWICZ.

POEZYE LIRYCZNE

CZĘŚĆ IV

ZE WSTĘPEM H. GALLEGO

I OBJAŚNIENIAMI

Wydawnictwo M. ARCTA w Warszawie.

Druk M. ARCTA w Warszawie Ordynacka 3.

1913

PRZEDMOWA.

Zebrane poniżej przekłady Mickiewicza dają nam poznać w ogólnym zarysie te różnorodne wpływy literackie, którym ulegał poeta w ciągu piętnastu lat swej twórczości poetyckiej. A przedewszystkiem należy tu zaznaczyć, że autor «Pana Tadeusza», mając umysł badawczy i gruntowny, lubił zawsze docierać do źródła, poznawać swych mistrzów w oryginałach, nie zaś w przekładach, ku czemu wielką pomocą była niezmierna zdolność do języków obcych, jaką posiadał.

W chwili, gdy Mickiewicz rozpoczął działalność literacką (1817 r.), pozostawał pod wyraźnym wpływem pisarzów francuskich: cyzelowanych bajek Lafontaine'a, sztywnych poezyi Delille'a,

a przedewszystkiem Woltera, koryfeusza wolnomyślicielstwa francuskiego, które silnie oddziaływało na wrażliwe umysły młodzieży wileńskiej. Był to okres «gallomanii», jak słusznie nazwano te pierwociny twórczości mickiewiczowskiej. Z utworów, napisanych pod wpływem Woltera, znamy w całości powiastkę p. t. «Pani Aniela» i poemat historyczno - opisowy p. t. «Kartofla», inne zaś: powiastka p. n. «Mieszko, książę Nowogródka», oraz urywki przekładu wolterowskiej «Dziewicy Orleańskiej», poematu heroi-komicznego (Mickiewicz zatytułował go «Dziewica Darczanka») pozostają dotąd w rękopisach.

Ale wkrótce odmienia się horyzont myśli poety. Już jesienią 1819 r. zaczyna Mickiewicz przykładać się do języka niemieckiego, poznaje nowoczesnych poetów niemieckich. Działo się to w Kownie, dokąd po skończeniu uniwersytetu udał się w charakterze nauczyciela szkoły miejscowej. I oto zaczyna się drugi okres: «germanomanii». Schiller zwłaszcza rozpalił jego

wyobraźnię. «Schiller—pisze w jednym ze swoich listów —jest oddawna jedyną i najmilszą moją lekturą. O tragedyi «Raüber» nie umiem pisać. Żadna nie zrobiła ani zrobi na mnie tyle wrażenia. Trzeba tam być ciągle to w piekle, to w niebie, niemasz środka.»

I oto pod wpływem autora «Zbójców» pisze pierwsze ballady, wyrzuca z siebie płomienną «Odę do młodości», «chrzestną córkę Schillera», jak sam ją nazywa.

Interesuje się też i Goethem; domaga się od przyjaciół wileńskich, by mu przysłali do Kowna jego utwory: «Wertera nie mam i tu nigdzie nie wiem— pisze do Mickiewicza przyjaciel jego, Malewski, w październiku 1820 r. —ale choćbym wiedział, daruj, że ci go nie poślę nigdy... Na «Fausta» Goethego musisz długo czekać, nim go gdzieś wykopiemy».

Przekłady Mickiewicza w tym pierwszym roku jego bytności w Kownie charakteryzują wymownie tę dobę przełomową w jego życiu i twórczości: obok tłómaczeń z poetów starożytnych, grec-

kiego Pindara, rzymskich Horacyusza i Owidyusza, obok wyłożonego hegzametrem łacińskim początku «Zofiówki» Trembeckiego, zjawiają się pierwsze przekłady pod znakiem «germanomanii«. «Światło i ciepło», «Amalia», «Rękawiczka», «Rezygnacya» Schillera (o tem ostatniem tłómaczeniu wiemy tylko ze wzmianki w korespondencyi koleżeńskiej), oraz wiersz S. W. Gleima pod tytułem «Nauka».

W dwa lata później rozpoczyna się nowy okres w rozwoju duchowym poety: poznaje on Byrona, zrazu w przekładach polskich, potem zaś w oryginale, następuje doba «brytanomanii». Było to w drugim roku pobytu w Kownie (1822 r.). «Po germanomanii nastąpiła brytanomania, cisnąłem się z dykcyonarzem w ręku przez Szekspira, jak bogacz ewangeliczny do nieba przez uszko od igiełki; za to teraz Byron idzie daleko łatwiej, i już bardzo znacznie postąpiłem. «Giaura» zapewne wytłómaczę. Wszakże ten może największy poeta nie wypędzi z kieszeni Schillera, odkrycie o nowej edycyjce kilku

nieczytanych poezyi długo nie dało mi wrócić się do angielszczyzny».

Schiller i Byron stali się odtąd na długo przewodnikami duchowymi naszego poety, pisze o nich w r. 1824 dwie rozprawki krytyczne: jedną po polsku, drugą po francusku, przekłada ich równocześnie (z Schillera kilka scen «Don Carlosa», z Byrona «Ciemność», «Pożegnanie Czajld Harolda», «Sen», «Euthanasię»). Wpływ ich obu na twórczość Mickiewicza jest widoczny: Schillera w «Dziadach», Byrona po części w «Grażynie», oraz w pięknym wierszu, p. t. «Majtek».

Co się zaś tyczy zapowiedzianego w powołanym powyżej urywku listu z roku 1822 przekładu «Giaura» Byrona, Mickiewicz powrócił do tej pracy dopiero po latach dwunastu, już w Paryżu; przekład ten ukazał się w druku w roku 1835, przypisany Nestorowi poetów polskich, Julianowi Ursynowi Niemcewiczowi. Ze względu na znaczną objętość tego utworu podajemy go w osobnym tomiku («Poezye» tom V).

Czwarta fala wpływów literackich

napłynęła w r. 1825, podczas pobytu Mickiewicza w Odessie. Wówczas to zaczął zapoznawać się nasz poeta z poetami włoskimi, Dantem i Petrarką, i to znowu, jak zwykle, w oryginałach. Tłómaczy potem urywek z «Boskiej komedyi» o «Ugolinie», przekłada kilka utworów Petrarki (kanconę p. t. «O jasne, słodkie, o przeczyste wody», a między innymi też i sonety: «Błogosławieństwo» i «Chcecie wiedzieć, co cierpię, przyjaciele moi»). Znamiennym objawem tej «italomanii» (że ją tak nazwiemy wzorem dawnych okresów) jest fakt, że Mickiewicz rozmiłował się w stworzonej przez Petrarkę formie sonetu: («Sonety erotyczne» i «Krymskie»), a kochanki swoje nazywał imionami, wziętemi bądź z Danta (Donna Dżiowanna), bądź z Petrarki (Laura).

W inną znowu epokę przenoszą nas «Zdania i uwagi», wybrane z dzieł pisarzów-mistyków: Jakóba Böehmego, Anioła Ślązaka (Scheftlera) i Saint-Martina (wyszły w druku w r. 1836). Była to chwila, kiedy nastrój religijno-mistyczny zapanował niepodzielnie

w duszy poety, który czuł jednocześnie, że wydany przed dwoma laty «Pan Tadeusz» był ostatnim etapem jego wielkiej twórczości poetyckiej. Wyraża się w tych epigramatach głębokie uczucie moralno-religijne, a zarazem i myśl, że, «trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę», myśl, która najlepiej odpowiadała owoczesnemu nastrojowi poety u schyłku jego twórczości.

Z SCHILLERA.

ŚWIATŁO I CIEPŁO.

Dzielny młodzieniec między świeckie zgraje
Wychodzi pełen otuchy;
A co mu tylko wnętrzne marzą duchy,
To się i z zewnątrz wydaje.
Pędzi więc, ogniem niebieskim karmiony,
Pędzi za prawdą śmiałemi ramiony.

*
* *

Ale niestety! skoro wszystko zważy,
Wszystko — nic! lub drobność licha.
Wtenczas, choć środkiem gminu się popycha,
Siebie tylko ma na straży.
I serce dumne po tej zimnej próbie
Bije tylko samo sobie.

*
* *

Prawdo! o, prawdo! twój błysk złotofarby,
Choć zawsze świeci, lecz nie zawsze pali!
Szczęśliwi ludzie, co za nauk skarby
Skarbu serca nie oddali.
A najszczęśliwszy, kto jednoczy społem
Duch zapaleńca ze światowca czołem!

AMALIA.

Najpiękniejsza jako anioł z raju,
Najpiękniejsza nad wszystkie dziewica,
Wzrok jej luby jako słońce w maju,
Odstrzelone [1]) od modrych wód lica.

Pocałunek jej, ach! nektar boski!
Jako płomień gubi się w płomieniu,
Jak dwóch fletów żeniących się [2]) głoski,
Ku rajskiemu nastrojone pieniu.

Serce z sercem zbiega, zlatuje się, ściska,
Lico z licem zbiega się, drży, pali,
Dusza w duszy tonie — ziemia niebo pryska, [3])
Jak w stopionej około nas fali.

---

[1]) odbite, jak w zwierciadle; [2]) łączące się w zespole dźwięki; [3]) ziemia łączy się z niebem;

Niemasz jej! daremnie, ach! daremnie
Myślą ścigam za pamiątek cieniem.
Niemasz jej! i wszelka rozkosz ciemnie, [1])
Jako lekki dym uszła z westchnieniem.

RĘKAWICZKA.

Chcąc być widzem dzikich bojów,
Już u zwierzyńca podwojów
Król zasiada.
Przy nim książęta i panowie Rada;
A gdzie wzniosły krążył ganek,
Rycerze obok kochanek.

Król skinął palcem, zaczęto igrzysko,
Spadły wrzeciądze: ogromne lwisko
Zwolna się toczy;
Podnosi czoło,
Milczkiem obraca oczy
Wokoło;
I ziewy rozdarł straszliwie,
I kudły zatrząsł na grzywie,
I wyciągnął cielska brzemię,
I obalił się na ziemię.

---

[1]) ciemnieje.

Król skinął znowu.
Znowu przemknie się krata:
Szybkimi skoki, chciwy połowu
Tygrys wylata.
Spoziera zdala,
I kłami błyska,
Język wywala,
Ogonem ciska,
I lwa dokoła obiega;
Topiąc wzrok jaszczurczy,
Wyje i burczy;
Burcząc, na stronie przylega.

Król skinął znowu.
Znowu podwój otwarty:
I z jednego zachowu
Dwa wyskakują lamparty.
Łakoma boju para zajadła
Już tygrysa opadła,
Już się tygrys z nimi drapie,
Już obudwu trzyma w łapie:
Wtem lew podniósł łeb do góry —
Zagrzmiał — i znowu cisze —
A dzicz z krwawymi pazury
Obiega, za mordem dysze;
Dysząc, na stronie przylega.

Wtem leci rękawiczka z krużganków pałacu,
Z rączek nadobnej Marty —
Pada między tygrysa i między lamparty
Na środek placu.

Marta z uśmiechem rzecze do Emroda:
«Kto mię tak kocha, jak po tysiąc razy
Czułymi przysiągł wyrazy,
Niechaj mi teraz rękawiczkę poda».

Emrod przeskoczył zapory,
Idzie pomiędzy potwory,
Śmiało rękawiczkę bierze.
Dziwią się panie, dziwią się rycerze;
A on w zwycięskiej chwale
Wstępuje na krużganki.
Tam, od radosnej witany kochanki,
Rycerz jej w oczy rękawiczkę rzucił:
«Pani! twych wdzięków nie trzeba mi w cale».
To rzekł i poszedł — i więcej nie wrócił.

DON KARLOS.

(z tragedyi Szyllera)

AKT I. SCENA I.

(Ogród królewski w Aranjuez) [1].

KAROL [2]) I DOMINGO [3]).

DOMINGO.

Zbiegły dni wesołego w Aranjuez pobytu,
Królewicz nie weselszy wraca do Madrytu:
Próżnośmy tu rozrywek szukali.
(Podchodzi do Karola).
Mój książę,
Niech się w końcu ta smutna zagadka rozwiąże!
Przed rodzicielskiem sercem odkryj twoje chęci,
Czegóż dla jedynaka ojciec nie poświęci?
Czego król nie dokaże władnemi ramiony?
Takiż twój ślub od niebios dotąd niespełniony?
Karolu! Byłem z tobą, widziałem w Toledzie [4])
Kiedyś hołdownej książąt przodkował
czeredzie;

---

[1]) piękny zamek i rezydencya królewska nad rzeką Tajo w Hiszpanii; [2]) syn Filipa II, króla Hiszpanii. [3]) kapłan i spowiednik królewski [4]) Miasto w Hiszpanii;

Tłumy do całowania ręki twojej biegły,
Królestwa sześciorakie u nóg twoich legły;
Stałeś dumnie, młodzieńczy ogień z liców
strzela,
Pierś wre królewskim duchem, wzrok piany
wesela [1])
Oblatywał gromady. — Czytałem w tem oku:
I Karol był szczęśliwy.

(Karol odwraca się).

Teraz od pół roku,
Ta nigdy z czoła twego nie schodząca chmura!
Ból w głębi zatajony, tęsknota ponura,
Której źródeł naprożno dwór stara się dociec,
Którą naród podziela... Ach! i król twój ojciec
Niejedną noc bezsenną winien tej zagadce,
Ona niejedną łezkę wyciska twej matce!

KAROL, *odwraca się z zadziwieniem.*

Matce?

DOMINGO.

Książę!

KAROL, *uderzając się w czoło.*

O! gdybym darować był w stanie
Temu, co ją za matkę narzucił...

DOMINGO.

Mój Panie!

---

[1]) pijany radością.

KAROL, *spostrzega się.*

Tak — tak—bom ja z matkami nieszczęśliwy tyle!
Zaledwiem świat obaczył, w pierwsze życia chwile
Już byłem matko-bójcą...

DOMINGO.

Byłeś mimo woli;
Czyż cię dotąd grzech taki na sumieniu boli?

KAROL.

A moja druga matka — wszakżem przez nią zgubił
Miłość ojca! Mnie ojciec i tak mało lubił;
Że byłem jedynakiem, to cała zasługa:
Teraz mu drugą córkę daje matka druga;
A co się jeszcze z tego na przyszłość rozwiąże,
Ciemna otchłań...

DOMINGO.

Żartujesz, żartujesz, mój książę!
Królowa, którą wielbią z zapałem Hiszpanie,
Ty nienawiści okiem miałbyś patrzeć na nię?
Patrząc na nią, na przyszłe oglądać się czasy?
Jakże? Czyliż to bóstwo, czy ten anioł krasy,[1])

---

[1]) piękności.

Monarchini, prócz koron, z samego oblicza,
Która ledwie dziś wiosnę dwudziestą dolicza,
Niegdyś twa narzeczona?... Nigdy, z żadnej miary,
Nigdy — to niepodobna — próżno, nie dam wiary!
Nie powstała w Karolu taka dzikość płocha!
Żeby się tem miał brzydzić, co świat cały kocha!
Książę! jeżeli pani dojdzie ta nowina,
Że miłością zyskała nienawiść u syna,
Czułe jej serce mocno nad tem zaboleje!

KAROL.

Jakto, skąd wiesz?

DOMINGO.

Ostatnie pamiętam turnieje.
Król kopią draśniony już był blizki szwanku:[1])
Elżbieta pośród panien patrzyła z krużganku,
A wtem „król ranny" nieme powstają rozruchy,
Wkońcu, aż do królowej szmer dochodzi głuchy:
„Co? książę? zawoła, ach książę!" — i zbladła,
I zaledwie z krużganku na plac nie wypadła.

---

[1]) uszkodzenia.

Wtem, że król ranny, wieści pewniejsze dolecą;
„Król? zawołać lekarzy", odetchnęła nieco.
(*Po niejakiem milczeniu*).
Zamyślasz się...

KAROL, *ponuro*.

Spowiednik króla, kapłan boski,
Dziwno, że na tak błahe czatujesz pogłoski;
Lecz słyszałem i dobrze w pamięci naznaczę,
Że takie słówko-łowy i gestów szperacze
Więcej broją, niżeli truciznik[1]) i zbójca...
Jeżeli chcesz zapłaty, idź do mego ojca.

DOMINGO.

Książę jest za ostrożny. Słusznie, w dworzan tłumie
Niechaj będzie ostrożnym, niechaj nim być umie,
I rozróżnia, kto szczerze, a kto radzi chytrze,
Ja zawsze całem sercem...

KAROL.

Więc już po twej mitrze! [2])
Gdy się ojciec o twojem przywiązaniu dowie,
Już więcej na królewskiem nie polegaj słowie,
Że pierwsza w państwie mitra twych nie minie skroni.

---

[1]) truciciel; [2]) infuła biskupia.

DOMINGO.

Książę sobie żartuje.

KAROL.

A niech Pan Bóg broni!
Ja, mój straszliwy ojcze, ja żartować z ciebie,
Co rządzisz duszą ojca i możesz ją w niebie
Albo w piekle osadzić?

DOMINGO.

Nie pragnę zuchwale
Przedzierać świętych zasłon, kryjących twe żale!
Ale wiem, że na tajne sumienia choroby
Ma kościół, matka nasza, rady i sposoby!
Ma strapionym ucieczkę, i że do niej klucza
Nie mocarzom światowym, ale nam porucza.
Grzech nawet, do wieczności strącony odmętu,
Na wieki pokryć może pieczęć sakramentu.
Rozumiesz — dość mówiłem.

KAROL.

Nie mam wcale chęci
Kusić tak poważnego strażnika pieczęci.

DOMINGO.

Zawsze nieufność! — Książę prawdziwie — nie raczy
Poznać wiernego sługę.

KAROL.

Niech sługa wybaczy...
Świętym jesteś, niech sobie i najświętszym z ludzi;
Ale się twoja świętość nazbyt o mnie trudzi.[1])
I tak droga szeroka, zawód oddalony,
Trzeba zajść aż do Rzymu, Piotra [2]) osieść trony:
Z tylą nowin za ciężko.—Powiedz to królowi,
Bo król przez ciebie mówił.

DOMINGO.

Król przeze mnie mówi?

KAROL.

O! wiem ja bardzo dobrze! Wiem, że na tym dworze
Oddawna mię zdradzają; wiem, że w każdej porze
Tysiączne płatne oko czyny moje śledzi,
Że król zaprzedał w ręce ostatniej gawiedzi,
Zaprzedał syna swego, jedynego syna!
Że hojnie każda o mnie płaci się nowina,
Że słówko, co się kiedy z ust moich wyśliźnie,
Hojniej niżeli za krew przelaną ojczyźnie...

---

[1]) kłopocze się; [2]) t. j. św. Piotra, a więc tron papieski.

Ale dosyć już o tem — tak jest, dosyć o tem!
Może serce boleśnym zaranione grotem,
I tak już może nadto...

DOMINGO.

Król dzisiaj wieczorem
Napowrót w miasto z całym wybiera się dworem.
Wszystko już w gotowości, służby już zwołane;
Wasza wysokość...

KAROL.

Dobrze, dobrze, zaraz stanę.
(Sam).

Nędzny Filipie! W jakiej dręczysz się katuszy!
Nędzny, jak syn twój nędzny! Widzę do twej duszy
Wpijającą się krwawą podejrzenia żmiję.
Nieszczęsny, jeśli twoja ciekawość odkryje
Straszne tych kaziorodczych [1]) tajemnic zasłony...
Ale jeśli odkryłeś, coś zrobił, szalony!...

---

[1]) miłość względem macochy.

SCENA II.

KAROL I RODRYGO.

KAROL.

Co widzę! Rodrygo!

RODRYGO.

Karolu!

KAROL.

O! Boże!
Tyżeś to, ty? tak, to ty; bo czyjaż pierś, czyja,
Uderzeniom mej piersi tak silnie odbija? [1])
O! teraz wszystko dobrze, teraz mi już
zdrowo,
Teraz zbolałe serce rzeźwi się na nowo,
Gdym w objęciach mojego Rodryga.

RODRYGO.

Karolu!
A cóż tu było złego, o jakim to bolu
Wspomniałeś, co to znaczy?

KAROL.

Drogi przyjacielu!
Co cię tak niespodzianie przyniosło z Brukselli,

---

[1]) biciem serca odpowiada na bicie, uczuciem na uczucie.

Komu za to dziękować, komu? o! bluźnierca,
Boże! daruj pijanego obłąkaniom serca,
Któż to inny, jeżeli nie Opatrzność Boża
Zsyła mi przyjaciela i anioła stróża?

RODRYGO.

Książę! daruj, gdy na ten ogień [1]) w każdem słowie
Twój Rodrygo oziębłem zdumieniem odpowie.
Nigdym nie myślał, że mię tak Karol pozdrowi,
Nie tak przystało witać Filipa synowi.
I cóż znaczą te w oczach niezwykłe płomienie,
Ten chłód wybladłych liców, ust gwałtowne drżenie?
Tyżeś to lwiego serca ów bohater młody,
Do którego o wsparcie [2]) wołają narody?
Bo nie jako współucznia, co z tobą urosłem,
Ale całej ludzkości oglądasz mnie posłem,
U ciebie, syna królów, a cesarzów wnuka,
Nieszczęśliwa Flandrja [3]) wsparcia jeszcze szuka,
Jeśli w tobie ludzkości słabo ogień tleje,
Niderlandy straciły ostatnią nadzieję.

---

[1]) zapał; [2]) pomoc, obronę. [3]) dawna prowincya holenderska.

KAROL.

Straciły — łzy mam tylko, łez i mnie potrzeba!
I ja napróżno wołam o wsparcie do nieba;
Innych środków wymaga narodu niedola!

RODRYGO.

Daruj mnie, ja w tych słowach nie widzę
Karola.
Tyż to mówisz, ty wielki, ty rzadki
człowieku...
Może jeden nietknięty morowym [1]) tchem
wieku...
Coś miał sprawę ludzkości zasłaniać
niezłomnie?

KAROL.

Czy to o mnie mówiłeś, przyjacielu, o mnie?
Teraz mylisz się grubo, teraz już niewcześnie.
Był wprawdzie kiedyś Karol, widziałem go
we śnie:
Karol, któremu samo wspomnienie swobody
Żywem ciskało sercem, paliło jagody.
Alem ja nie ten Karol, jakim był w Alkali, [2])
Kiedyśmy raz ostatni z sobą się żegnali,

---

[1]) zepsutym; [2]) miejscowość w Hiszpanii.

Gdym, myślą lecąc w niebo, śmiał zajrzeć do raju,
Obraz jego w hiszpańskim chcąc odnowić kraju!
O! rozkoszna, o! boska, lecz zbyt krótka chwilko!
Prysły te mary!...

RODRYGO.

Mary? książę! mary tylko?
A więc to były mary?

KAROL.

Ach, nie broń łez oku;
Nie broń im na twem łonie wolnego potoku,[1])
Jedyny przyjacielu! jedyny, jedyny
Wpośród tej pustej świata wielkiego dziedziny.
Jak daleko Filipa zajmuje potęga,
Jak daleko bandera Kastyllanów[2]) sięga,
Żadnej nie masz, tak, żadnej najmniejszej ustroni,
Gdzie Karol jedną łezkę swobodną uroni,
Jeśli nie tu.—Na wszystko zaklinam ja ciebie,
Na nadzieje, jakieśmy pokładali w niebie,

---

[1]) pozwól im spływać na twe łono; [2]) mieszkańców Kastylii, prowincyi hiszpańskiej.

Nie wyganiaj mię, przebóg! z tej jednej
ustroni,
Z tej mię jednej Rodrygo luby nie wygoni.

(Rodrygo słucha wzruszony).

Myśl sobie, że ja byłem sierota wzgardzony,
Żeś mię przybrał za syna, dziedzica korony;
Ja nie znam, co być synem, bom synem
mocarza;
Ale jeśli mi prawdę wieszczy duch rozmarza,[1])
Jeśli z serc miliona to, co bije we mnie,
Może się tylko z twojem rozumieć wzajemnie;
Jeżeli to jest prawda, że wszechmocna wola,
Tworząc nas, powtórzyła w Rodrygu Karola,
I lutnie duchów naszych, jeśli ręką losu,
Z młodych lat do jednego nastrojone głosu,
Jeśli te kilka łezek, co mi ulgę dały,
Droższeć niż skarby królów...

RODRYGO.

Droższe niż świat cały!

KAROL.

Tak głęboko upadłem, tak jestem ubogi,
Że aż w dzieciństwie naszem spędzony wiek
błogi

---

[1]) przepowiada.

Przypomnieć muszę, muszę wymagać zapłaty
Długów, aż przed dawnemi zaciągnionych
laty.
Pomnisz, kiedyśmy w szkole pod majtków
odzieżą,
Dwaj młodzi zapaleńcy pomiędzy młodzieżą,
Wiek nasz na łonie bratniej przepędzali zgody,
Nic wtenczas stałej w sercu nie psuło pogody.
To tylko, że przy tobie, jakoby przy słońcu,
Gasła ta drobna gwiazda; — poprzysiągłem
wkońcu,
Poprzysiągłem do zgonu kochać cię bez granic,
Gdy walczyć o pierwszeństwo nie zdało się
na nic.
Wtenczas z nowym do ciebie rzucam się
zapałem,
Nowemi cię pieszczoty natrętnie ścigałem;
Lecz twoje zimne serce oddało zbyt dumnie,[1])
Nieraz przyjdę, zagadam—ty nie spojrzysz ku
mnie,
Gorące łzy, bolesne, stanęły mi w oku,
Gdy Rodrygo, Karola mijając w natłoku,
Innych poddanych dzieci na swem łonie pieści.
Za cóż innych, ach! za cóż, wołałem w boleści,

---

[1]) odpowiedziało dumną obojętnością na moje uczucia.

Tyś ukląkł i, surowo w ziemię kryjąc lica:
«Taka, rzekłeś, przystoi cześć dla
królewicza.»

RODRYGO.

Książę, daj pokój fraszkom, na których
wspomnienie,
Po tylu zbiegłych latach dotąd się rumienię!

KAROL.

Jam na to nie zasłużył, mogłeś mię zasmucać,
Lekceważyć ofiarę, lecz jej nie odrzucać.
Potrzykroć królewicza wzgardziłeś osobą;
Potrzykroć jako żebrak stanąłem przed tobą,
Żebrać miłości twojej, gwałtem się jej dobić;
Nareszcie traf to zrobił, czegom nie mógł
zrobić.
Pamiętasz, jak twój wolant [1]), zbłądziwszy
w podskoku,
Królewnie, ciotce mojej, w samem utkwił oku?
Myśląc, że to złośliwym spłatał kto dowcipem.
Ze łzami winowajcę skarży przed Filipem.
Kazano zaraz stanąć pałacowej młodzi,
Monarcha sprawców zbrodni surowie
dochodzi.
Przysiągł, że dla własnego nie daruje dziecka,
Że przeciwko królewnie psota tak zdradziecka

[1]) piłka z piórkami.

Przykładną ściągnie karę. Ty stałeś zdaleka'
Widziałem, jakeś zadrżał, wiedziałem, co czeka,
Wybiegam, Filipowi rzucam się pod nogi:
«Na twem dziecku, o królu! spełnij wyrok srogi!»

RODRYGO.

Książę, cóżeś przypomniał?

KAROL.

Natychmiast spełniają
I natychmiast Karola przed służalców zgrają
Jak niewolnika ciągną na karę siepacze!,
Twój Karol patrzy na cię, twój Karol nie płacze.
Dwór ze zgrozą poglądał, a ciało książęcia
Wobec wszystkich szarpały nielitośne cięcia.[1])
Zgrzytnąłem na tak podły krwi monarszej zakał,
Ściągnąłem w bólu zęby, alem nie zapłakał.
Patrzałem na cię — stałość młodzieńczego ducha
Drażni króla i gniewy na nowo rozdmucha.
Na nowo do ciasnego więzienia zakuty,
Wytrzymałem dwunastogodzinne pokuty,

---

[1]) uderzenia.

Takem przyjaźń kupował. Ty mój zamiar
zgadłeś,
Przybiegłeś do więzienia, do nóg mi upadłeś:
«Zwyciężyłeś, Karolu, bratnie złączmy dłonie,
Odpłacę tobie kiedyś, gdy będziesz na tronie!»

RODRYGO.

Tak jest, odpłacę tobie i dziecinne słowo
Pozwól, niech jak mąż dzisiaj utwierdzę na
nowo.
Może i moją ześlą godzinę wyroki!

KAROL.

Wybiła ta godzina! teraz żadnej zwłoki,
Teraz najlepiej dawne wypełnisz zakłady;
Potrzebuję przyjaźni, potrzebuję rady.
Ja muszę ją wyzionąć, muszę z twego lica
Czytać wyrok. Tak, słuchaj, osądź i śmierć
zadaj,
Słuchaj i zadrżyj, słuchaj, nic nie
odpowiadaj...
Ja kocham matkę...

RODRYGO.

Przebóg!

KAROL.

Matkę moją...
O! nie, tu pobłażania żadne nie przystoją.

Powiedz, co miałeś mówić, wymawiaj do
końca,
Mów, że jestem wyrodkiem ostatnim z pod
słońca,
Najsprośniejszem skażony ludzkości
widziadłem,
Powiedz wszystko; ja wszystko, co masz
mówić, zgadłem.
Syn kocha swą macochę... natura się wzdryga,
Zwyczaje potępiają, klątwa Rzymu ściga
Tę bezbożną namiętność, której szał nastawa
Na powagę monarchy, na rodzica prawa!
Czuję to—przecież kocham i, tym idąc torem,
Zginę w domu szalonych, albo pod toporem.
Kocham ją bez nadziei, jak podły niecnota,
Z równą śmierci boleścią, z ohydą żywota,
Czuję to — jednak kocham.

RODRYGO.

A twoja macocha,
Przebóg, czy wie co o tem?

KAROL.

Wie, że ją syn kocha?
I jakże śmiałbym przed nią jedno odkryć
słowo!
Wszak to jest kraj Hiszpanów, ona jest
królową,

Stąd ją męża ścigają zazdrosnego względy,
Stąd etykiety dworskiej ścisnęły obrzędy.
Zbliżyć się niepodobna bez świadka lub szpie-
[ga.
Ach! już osiem piekielnych miesięcy ubiega,
Jak król ze szkoły głównej wezwał mię do
[boku.
Osiem miesięcy takie bóstwo mieć na oku,
Codzień ją widzieć, słuchać i milczeć jak
[skała!
Osiem strasznych miesięcy ten żar we mnie
[pała!
Nieraz już mam na ustach zbrodnicze wyzna-
[nia,
Znowu je wstyd i zgroza w głąb serca zagania!
Ach! gdyby jedną chwilkę sam na sam z kró-
[lową...

RODRYGO.

A twój ojciec?...

KAROL.

Nieszczęsny! jakieś wyrzekł słowo?
Mów mi o karach piekła, o mękach sumienia,
O ojcu nie wspominaj! nie, tego imienia,
Tego jednego Karol wytrzymać nie zdoła.

RODRYGO.

Więc ty się brzydzisz ojcem?

KAROL.

O! nie, o! nie, zgoła;
Lecz tem imieniem zda się, że mię piekło woła,
Że sępie szpono[1]) zgryzot na wskroś mię prze-
[bodło,
Nie mój grzech, że tak byłem wychowany
[podło.
Że wszystko od dzieciństwa dążyło w zawody
Stępić pierwsze w mem sercu miłości zarody.
Dzieckiem nie znałem ojca, w szóstym ledwie
[roku,
Najpierwszy raz mojemu przedstawił się oku
Ten straszliwy, którego moim ojcem zwano.
Pamiętam bardzo dobrze, wtenczas właśnie
[rano,
Gdy jednym śmiertelnego podpisem rozkazu
Czterech życia pozbawił — i od tego razu
Widziałem go raz jeszcze, raz tylko jedyny,
Kiedy mnie za jakoweś przyszedł karać winy.
O! to mię... Pan Bóg świadkiem, to najsrożej
[boli...
Lecz dosyć, dosyć, precz stąd! (*Odchodzi*).

RODRYGO.

Niech książę pozwoli;
(*Zatrzymuje*).

[1]) Szpona.

Zostań i mów otwarcie, wszak pierś dolegliwa
W słowach cząstkę gorzkiego ciężaru
[pozbywa.

KAROL.

Ile razy sam z sobą walczyłem boleśnie!
Nieraz, gdy straże moje, pogrążone we śnie,
Z skruszonem sercem, z łzami zalaną źrenicą,
Prosząc o wsparcie, padłem przed Bogarodzicą,
Lecz nigdym nie osiągnął prośby mojej celu!
Tak wstałem, jakem upadł! o mój przyjacielu,
Jak ja sobie tę losu zagadkę objaśnię?
Z tysiąca innych ojców za co jemu właśnie
Każe być ojcem moim? i za co z tysiąca
Lepszych synów mnie jemu za syna natrąca?
Bo całe przyrodzenie w swych istot ogromie,
Nie znajdzie dwóch sprzeczności, sprzecznych
[tak widomie!
Te dwa natury ludzkiej ostateczne końce,
Mnie i jego na stronach przeciwnych leżące,
Za cóż tak święta spójnia w jeden węzeł
[ściska,
Boże! za cóż tak dziwne wyrabiasz igrzyska!
Dwaj ludzie, których wszędzie, zawsze,
[wszystko dzieli,
Za cóż w jednem życzeniu spotkać się mu-
[sieli?

Są to dwie, przyjacielu, nienawistne gwiazdy
Które pierwszy raz, w ciągu swej odwiecznej
[jazdy,
Przeciwległymi biegi zwarłszy się na niebie,
Trącą się i na wieki odskoczą od siebie!

RODRYGO.

Ach! ja coś okropnego przeczuwam!

KAROL.

Ja równie!
Wytrzymawszy dzień cały piekielne katownie,
W nocy mara mię ściga jak furyi [1]) chłosta,
Duch mój brzydkie zamiary ledwie zwalczyć
[sprosta.
Dowcip mój nieszczęśliwy, przez kręte dro-
[żyska
Labiryntem sofizmów [2]) póty się przeciska,
Coraz po nad grożące zbliżając otchłanie,
Aż na samem urwisku przelękniony stanie.

---

[1]) bogini gniewu; [2]) wniosek wykrętny, oparty na fałszu.

Z BYRONA.

POŻEGNANIE CHILD[1]) HAROLDA.

I.

Bywaj mi zdrowy, kraju kochany!
Już w mglistej nikniesz powłoce;
Świsnęły wiatry, szumią bałwany,
I morskie ptactwo świegoce.
Dalej za słońcem, gdzie jasną głowę
W zachodnie pogrąża piany! [2])
Tymczasem, słońce, bywaj mi zdrowe,
Bywaj zdrów, kraju kochany!

II.

Za kilka godzin różane zorze
Promieńmi błyśnie jasnemi:
Zobaczę niebo, zobaczę morze,
Lecz nie zobaczę mej ziemi...
Zamek, na którym brzmiało wesele,
Wieczna żałoba pokryje;
Na wałach dzikie porośnie ziele,
U wrót pies wierny zawyje.

---

[1]) czyt: Czajld; [2]) zachodzi, jakby pogrążając się w piany morskie

III.

Pójdź tu, mój paziu, paziu mój mały!
Co znaczą te łzy i żale?
Czyli cię wichrów zdąsanych szały, [1])
Czy morskie lękają fale?
Rozwesel oko, rozjaśnij czoło!
W dobrym okręcie, w pogodę,
Lotny nasz sokół nie tak wesoło,
Jak my polecim przez wodę.

IV.

«Niech fala szumi, niech wicher głuszy
Nie dbam: pogoda, czy słota,
Te łzy wyciska z głębi mej duszy
Nie bojaźń, ale tęsknota.
Bo tam mój stary ojciec zostanie,
Tam matka zostanie droga,
Tam wszyscy moi, prócz ciebie, panie,
Prócz ciebie tylko i Boga.

V.

«Ojciec spokojnie mię błogosławił,
Nie płacze, ani narzeka;
Lecz matka, którąm we łzach zostawił,
Z jakąż tęsknotą nas czeka?»

---

[1]) zgniewały podmuchy wichrów.

Dość, dość, mój paziu! te łzy dziecinne
Źrenicy twojej przystoją:
Gdybym miał równie serce niewinne,
Widziałbyś we łzach i moją.

VI.

Pójdź tu mój giermku, giermku mój młody,
Skąd ci ta bladość na twarzy?
Czy rozhukanej lękasz się wody,
Czyli francuskich korsarzy?
«O nie, Haroldzie! Nie dbam o życie,
Nie dbam o losów igrzyska:
Alem zostawił żonę i dziecię,
To mi łzy gorzkie wyciska.

VII.

«Żona na końcu twojego sioła
W zielonej mieszka dąbrowie;
Gdy dziecię z płaczem ojca zawoła:
Cóż mu nieszczęsna odpowie?»
Dość, dość, mój giermku! słuszna ta żałość;
Ja, choć jej ganić nie mogę,
Mniejszą mam czułość, czy większą stałość:
Śmiejąc się, puszczam się w drogę.

VIII.

Kochanki, żony, płacz mię nie wzruszy,
Bo nim zabłyśnie poranek,
Z błękitnych oczu te łzy osuszy
Nowy mąż, nowy kochanek.
Nie żal mi ziemi, gdziem młodość strawił,
Niestraszne podróże wodne;
Żałuję tylko, żem nie zostawił
Nic, coby było łez godne.

IX.

Teraz po świecie błądzę szerokim,
I pędzę życie tułacze.
Czegoż mam płakać, za kim i po kim,
Kiedy nikt po mnie nie płacze?
Pies chyba tylko zawyje zrana,
Nim obcą karmiony ręką,
Kiedyś swojego dawnego pana
Wściekłą powita paszczęką. [1])

X.

Już okręt piersią kraje głębinę,
I żagle na wiatr rozwinął;
Nie dbam, ku jakim brzegom popłynę,
Bylebym nazad nie płynął.

---

[1]) ugryzie, nie poznawszy.

Gdy mię twe jasne znudzą kryształy,
Ogromna, modra płaszczyzno,
Powitam lasy, pustynie, skały,
Bądź zdrowa, luba ojczyzno!

SEN.

Dwoiste życie nasze: sen ma świat udzielny
Śród otchłani, nazwanych bytem i nicestwem
Nazwanych, lecz nieznanych.— Sen ma świat
[udzielny,
Z rzetelną władzą rządząc nad marnem króle-
[stwem.
Mary i życie biorą i postaci noszą; [1])
Rozczulają i dręczą i łechcą rozkoszą;
Troski dzienne ciężarem przywalają sennym;
I ujmują ciężaru naszym pracom dziennym.
One się do istoty naszej mogą wcielić,
Zabrać połowę czasu i byt nasz podzielić.
Jak posłańce wieczności, błysną i przepadną;
Jako przeszłości duchy, często przyszłość
[zgadną
Jak wróżące Sybille, ciemność do ich ręki
Składa tyrańskie berło rozkoszy i męki.
One, gdy zechcą, na to przerobić nas mogą,
Czem nie byliśmy nigdy; one rażą trwogą,

[1]) mają, posiadają.

Wywołując cień z grobów. Więc mary są [cienie?..
Przeszłość nie jestże cieniem! Czemże jest [marzenie?
Robotą duszy! Dusza może wyprowadzić
Z nicestwa światy nowe i na nich osadzić
Doskonalsze, od ziemskich kształty promie- [niste;
Wlać im duch trwalszy, niźli w ciała rzeczy- wiste.

Opowiem wam, co mi się dawniej przywi- [działo:
Może we śnie... bo kiedy sen uwięzi ciało,
Duch wolny może obiedz rozległą krainę,
I długie pasmo życia w jedną zwić godzinę...
Zdało mi się, żem widział młodych ludzi dwoje:
Chłopca i dziewkę. Stali na wzgórku oboje;
A wzgórek był zielony, pochyłej urody,[1])
Niby jaki przylądek; tylko zamiast wody,
Wkoło żywy krajobraz i powiewna fala
Kłosów i sianożęci, a gdzieniegdzie zdala
Porozrzucane chaty. Nad niemi dym bury
Ulotne snuł kolumny.[2]) Sam wierzchołek góry

---

[1]) o łagodnym stoku; [2]) wzbijał się w słupach do góry.

Zdobiły zasadzone drzew i kwiatów wieńce:
Nie przypadek je sadził, lecz umyślne ręce.
Chłopiec i dziewka patrzą: ta na okolice,
Piękne, jak ona sama, a ten na dziewicę.
W nim rozwija się młodość, w niej piękność
[rozwita,
W obojgu młodość, ale młodość rozmaita.
Jak wśród niebios jaśnieje wdzięczna twarz
[księżyca,
Tak w pośród lat niewieścich jaśniała dzie-
[wica.
Chłopiec był laty młodszy, lecz starsze nad lata
Serce jego; wzrok jego w całym kręgu świata
Jedyne tylko widział swej kochanki lice.
I widział ją przed sobą, w niej utkwił źrenice—
I nie mógł ich oderwać; nie było w nim ducha,
Ona była mu duchem; głosu jej, drżąc, słucha,
Ona była mu głosem; on swych oczu nie ma,
Ona była mu okiem: bo ścigał oczyma
Jej spojrzenia i wszystkie oglądał przedmioty
W świetle od niej odbitem. On nie ma istoty,
Nie ma życia: w nią przelał całe życie swoje,
W niej jako w oceanie wszystkie myśli zdroje
Pogrążył; za jej słówkiem, za ręki dotknie-
[niem,
Krew w nim ścina się lodem, albo wre pło-
[mieniem;

Twarz jego na przemiany goreje i bladnie,
Serce boli i bolów przyczyny nie zgadnie.
Lecz ona słodkich jego cierpień nie podziela,
Wzdycha, lecz nie do niego: ma w nim przy-
[jaciela,
Ma brata — i nic więcej. On przestawał na
[tem,
Że ją zwał przyjaciółką, że go zwała bratem;
Teraz nie chce przestawać. Skądże ta róż-
[nica,
Czas rozwiązał zagadkę: kochała dziewica,
I kochała innego; i właśnie w tej chwili,
Gdy oboje na górze stali i patrzyli,
Ona wzrokiem kochanka dalekiego nęci,
Żeby leciał tak bystro, jak lecą jej chęci.

Tu zaszła zmiana w scenach mojego wi-
[dzenia.

Widać gmach starożytny. Stoi u przedsie-
[nia
Rumak z siodłem do drogi. W gotyckiej ka-
[plicy
U ołtarza był chłopiec — nie widać dziewicy.
Chłopiec blady, samotny, przechodził się,
[myślił;
Usiadł, dobywa pióro, kilka słów nakreślił,

I z pochyloną głową na ręku oparty,
Wstał znowu, wstrząsnął głową i pisane
[karty [1])
Na części rozerwawszy, w drżącej ciśnie
[dłoni,
I z gniewem w zębach szarpie, ale łez nie roni.
Uspokoił się nieco, zapalone lica
Ostygły i zmartwiały. Wtem weszła dzie-
[wica:
Z obojętnym uśmiechem spotyka młodziana.
Choć dostrzegła, że była od niego kochana,
Że jej cień jako całun [2]) padł na jego duszę,
I zgadła, że on dla niej ma cierpieć katusze
Długie, straszne: nie zgadła, że miał cierpieć
[wiecznie.
Chłopiec wziął ją za rękę; obojętnie, grzecznie,
Spojrzał — i w tej mu chwili na zwierciadło
[lica
Wybiła niewymownych uczuć tajemnica,
I zagasła. I znowu czoło zaszło mrokiem —
Znowu puścił jej rękę i powolnym krokiem
Oddalił się w milczeniu; nie żegnał dziewicy;
Rozstali się z uśmiechem. On wyszedł z ka-
[plicy;

---

[1]) kartki papieru, na których list napisał.
[2]) kir, żałoba, smutek.

Raz jeszcze na ojczyste gmachy okiem rzucił,
Dosiadł konia, pojechał — i więcej nie wrócił.

Tu zaszła zmiana w scenach mojego wi-
[dzenia.

Chłopiec dorósł młodzieńca. W obce poko-
[lenia,
W dalekie zbłądził kraje i pod wschodniem
[słońcem
Poił duszę płomieniem. On wiecznym był goń-
[cem [1])
Na lądzie i na morzu. Dokoła postaci
Podobne jemu krążą—przyjaciół czy braci?...
Tu mnóstwo scen okropnych snuło się odrazu,
I ów chłopiec był cząstką każdego obrazu.
Ujrzałem go nakoniec. Dziwacznie przebrany,
Gdzieś daleko, w obozie wschodniej kara-
[wany,
Śród połamanych kolumn, na gruzie pomni-
[ków,
Co przeżyły imiona swoich budowników,
Leżał — a przy nim wielbłąd żuł resztę ob-
roku,
Kilka arabskich koni pasło się u stoku.

---

[1]) tułaczem.

Podróżni, których znużył upał całodzienny,
Drzemali w cieniu ruin; on jeden bezsenny,
Na ręku wsparty oczy na północ obrócił,
Z twarzą natchnienia pełną — rozmyślał, czy
[nucił?
Niebo czyste, tak wszystkie chmury zdjęło
[z siebie,
Że ledwie co nie widać Pana Boga w niebie.

Tu zaszła zmiana w scenach mojego wi-
[dzenia.

Dziewica z ulubieńcem pierścionki zamienia.
On ją pojął, mnogimi obsypał dostatki;
Widzę ją w cudzym domu, słyszę imię matki:
Otaczają małżonkę wesołe plemiona,
Nadobne syny, córki.— — Ale za cóż ona
Jakąś tęsknoty chmurą wdzięczną postać mro-
[czy,
Zdradzając tajną boleść, co jej serce toczy?
Źrenice, niegdyś jasne, zamgliła powłoka;
Niby jakaś łza dawna przystygła do oka:
Skądże to? Wszak z kochankiem złączona
[na wieki;
Wszakże ten, co ją kochał, jest od niej daleki?
Nie będzie myśli czystych złem życzeniem
[brudzić,
Nie będzie jej westchnieniem nieumyślnem
[nudzić.

Czego smutna? Wszak darmo wzajemności
[żądał,
Darmo w jej oczach zimnych — nadziei wy-
[glądał.
Wzgardzony, nie jest pewnie sprawcą jej ka-
tuszy;
Jest widmem dla pamięci, nie sępem dla duszy.

Tu zaszła zmiana w scenach mojego wi-
[dzenia.

Młodzieniec znowu szuka domowego cienia.
Widzę go przed ołtarzem; z nim oblubienica
Młoda, wdzięcznej postawy, nadobnego lica:
Lecz nie była to owa najpierwsza kochanka,
Owa gwiazda błogiego młodych lat poranka;
Musiał o niej zapomnieć. Stoi zadumany,
Rozpatruje kościelne sklepienia i ściany:
Zadrżał i w tej mu chwili na zwierciadło lica
Wybiła niewymownych uczuć tajemnica,
I zagasła — i znowu czoło zaszło mrokiem.
Pogląda na swą żonę, ale błędnym wzrokiem,
Powtarza jej przysięgi, których nie rozumie;
Z kim jest, gdzie jest, zapomniał w sprzecznych
[myśli tłumie.
Widzi tylko swą młodość, stary gmach, ka-
[plicę,
I listek poszarpany — i swoją dziewicę.

Te przypomnienia kirem śmiertelnej zasłony
Oddzieliły na wieki młodzieńca od żony...
Po cóż w takiej godzinie takie przypomnienia?

Tu zaszła zmiana w scenach mojego wi-
[dzenia.

Widzę dawną dziewicę. — Jakie w niej od-
[miany!
Ona w suchotach duszy. Jej rozum znękany,
Opuścił ster myślenia; wzrok jej dziko lata,
Blask, co świeci w jej oku, nie jest z tego
[świata;
Ona jest jak królowa nad państwami marzeń.
Jej myśl stała się węzłem sprzecznych wyo-
[brażeń;
Kształty, niedotykalne zmysłom śmiertelnika
I niewidzialne, ona dostrzega, dotyka,
I w poufałej wzywa do siebie rozmowie:
Taką chorobę wiek nasz obłąkaniem zowie.
Lecz nieraz mędrzec głębiej w obłąkanie
[wpada,
Jeśli melancholii smutny dar posiada:
Bo wzrok melancholijny jak teleskop sięga,
Dalekie widma zbliża, rozłączone sprzęga,
I urok życia chłodną rozdarłszy uwagą,
Rozkrywa rzeczywistość wystygłą i nagą.

Tu zaszła zmiana w scenach mojego wi-
[dzenia.

Młodzieniec był pielgrzymem, jak widać
[z odzienia.
Kształty przy nim krążące znikły z senną
[marą —
Lub wojnę z nim toczyły On stał się ofiarą
Nienawiści swych wrogów; zewsząd zguby
[blizki
Postrzega sidła zdrady lub zemsty pociski.
Stoły jego zgryzota jak harpija plami,
On jak dawny Mitrydat [1]) karmił się jadami;
A trucizna nie była szkodliwą dla niego,
I służyła mu nakształt chleba powszedniego:
Co innym śmiercią było, tem życie przewlekał.
Zbrzydził społeczność ludzką, w pustynie
[uciekał;
Żył w przyjaźni z górami, myślą do gwiazd
[lata,
Wdał się w rozmowę z wielkim genijuszem
[świata.
Wzbogaconemu nauk czarodziejskich zbiorem,
Tajemna księga nocy stanęła otworem;

---

[1]) Mitrydat, król Pontu, posiadał lekarstwo przygotowane z 54 środków skuteczne przeciw wszelkiej truciźnie.

Jego klątwą wyzwane z głębokości ziemi,
Duchy go otoczyły—i został się z nimi.

Niema więcej zmian w scenach mojego wi-
[dzenia.

Zbudziłem się.—Jak dziwne wyroków zrzą-
[dzenia!
Mój sen dla dwojga ludzi smutny koniec
[znaczy:
Jednemu w obłąkaniu, obojgu w rozpaczy...

CANZONA.

Z PETRARKI.

Chiare, fresche e dolci aque.

O jasne, słodkie, o przeczyste wody,
W których zwierciadlanej fali
Laura kąpała swą anielską postać!
Drzewko wysmukłej urody,
I ty będziesz święte u mnie,
W tym cieniu lubiła zostać
Nieraz sama zamyślona,
I prześliczne jej ramiona
Spoczęły nieraz na twej majowej kolumnie.

O błonia, w których brylantowa rosa
Nieraz obwiana jej lekkiemi szaty;
I wy trawki i wy kwiaty,
Ozdobo piersi i włosa:
Ostatni raz dajcie ucha
Ostatnim żalom cierpiącego ducha!
Jeśli tak chciały wyroki
I niebios okrutna wola,
Ażebym cierpiał i płakał do zgonu:
Niech przynajmniej moje zwłoki
Pośród zielonego pola
Zasną, gdy duch uleci ku bramom Syjonu!

Z niewielką umrę trwogą,
Choć umieram w lat mych kwiecie,
Jeśli nadzieję uniosę błogą,
Że duch mój pośród tej błoni,
W małej i cichej ustroni
Zostawi łódkę, w której błąkał się po świecie.

Może którego poranka
Piękna, okrutna kochanka
Zabłądzi w znane doliny,
Gdzieśmy szczęśliwe pędzili godziny,
I swe jasne, wdzięczne oko
Zwróci, szukając mię wszędzie.

Ujrzy wzgórek pod opoką: [1])
Ach! to mój grobowiec będzie;
I może wtenczas iskierka miłości,
Albo litość ją poruszy,
Westchnie, a to westchnienie za progiem
Odezwie się w mojej duszy. [wieczności
I nad mogiłą stanie zamyślona:
Oczy jej zaćmi łez mglista zasłona.

Tu niegdyś wietrzyk pośród majowego lasku
(Chwila ta dla mnie będzie wiekopomna)
Kwiaty na pierś jej strząsał klejnotów poto-
[kiem;
A ona w takim blasku
Siedziała skromna,
Jak bóstwo różnobarwnym zakryta obłokiem,
Jedne kwiaty na kolana,
Drugie pomiędzy warkoczów pierścienie
Sypiąc się, błyszczą jak girlanda tkana
W perły i drogie kamienie.
Ten kwiatek do nóg jej pada,
Ten odleciał i smutny chce się w strumień
[rzucić,
Inny błądzi w powietrzu i zdaje się nucić:
«Tu miłość włada».

---

[1]) pod skałą.

Natenczas pełen świętego przestrachu,
Myślałem, że z niebios gmachu
Zstępującego dostrzegam anioła.
Ten wzrok, ten uśmiech, ten majestat czoła,
Ten głos wdzięczny, ileż razy
Uniosły duszę w tak rozkoszne błędy,
Że otoczony rajskimi obrazy
Pytałem sam siebie:
Jak tu przybyłem? i kędy?
Bo mnie się zdało, że już byłem w niebie!...

UGOLINO.

(WYJĄTEK Z BOSKIEJ KOMEDYI) [1].

Dante z Wirgiliuszem zstępują do piekła Przeszedłszy jego różne oddziały i przypatrzywszy się rozmaitym karom, spotykają Ugolina. Ten, zapytany od Dantego, opowiada mu, jak był z dziećmi głodem zamorzony.

(Z PIEŚNI III).

«Przeze mnie droga w miasto utrapienia,
Przeze mnie droga w wiekuiste męki,
Przeze mnie droga w naród zatracenia,
Jam dzieło wielkiej, sprawiedliwej ręki.

---

[1]) Dantego.

Wzniosła mię z gruntu potęga wszechwładna,
Mądrość najwyższa, miłość pierworodna:
Kto wchodzi do mnie, żegna się z nadzieją.»
Te słowa ryte na bramie czernieją,
Ich treść, o Mistrzu! jest dla mnie tajemna.

On, głosem zwykłym świadomej osobie:
«Tu, rzecze, zmarnych wyzuj się przestrachów,
Wszystko, co podłe, niechaj zamrze w tobie;
Spuścić się mamy do wieczności gmachów,
I napotkamy tłumy niezliczone,
Wiekuistego światła pozbawione».

Rzekł — przyjacielską rękę mi podaje,
Dobrotliwymi zachęca uśmiechy.
Uczułem w sercu wzruszenie pociechy,
I wszedłem śmiało w tajemnicze kraje.
Stamtąd wzdychania, żale i okrzyki
Szumią śród nocy bez gwiazd i księżyca;
Słucham i łzami nabiegła źrenica.
Okropny hałas, tysiączne języki,
Wybuchy gniewu, szlochania boleści,
I wycie mężów i lament niewieści!
Zgiełk przeraźliwy tak rozlicznych wrzasków
To wre naprzemian, to się społem zetrze:
Jako tumany afrykańskich piasków,
Kiedy się zerwą i zmącą powietrze.

(Z PIEŚNI XXXII, KONIEC).

Gdy z miejsc okropnych szukamy prze-
[chodu,
Dwóch potępieńców ujrzałem w parowie.
Wyższy niższemu głową legł na głowie;
A jak łakomie szarpiemy chleb z głodu,
Tak on zatopił kły w ciało sąsiada,
Tam kędy czaszka do barków przypada.
Nie z takim gniewem Tydej zemstą ślepy
Menalipowej głowy gryzł czerepy,
Jak on swą zdobycz żuje i wysysa.
«Człowieku, rzekłem, co paszczą tygrysa
Mścisz się nad wroga nienawistną głową,
Powiedz mi, jakie masz zemsty powody,
A ja ci moją odpłacę wymową
Kiedyś pomiędzy ziemskimi narody,
Jeśli mię Pan Bóg żywcem stąd wydźwignie.
A język w ustach moich nie zastygnie».

(PIEŚŃ XXXIII).

Od strawy dzikiej oderwał paszczękę
Ów potępieniec i krew z ust ocierał
Włosami czaszki, której mózg pożerał,
I mówi: «Srogie chcesz odnawiać męki;
Serce mi pęka, nim usta otwieram.
Lecz gdy ze słów mych, jak z nasion, dojrzeje

Hańba dla zdrajcy, którego pożeram,
Słuchaj: wypowiem, wypłaczę me dzieje.
Nie wiem, kto jesteś, przez jaki cud nowy
Zaszedłeś do nas; lecz po dźwięku mowy
Poznaję w tobie Włocha, Florentina:
Widzisz przed sobą hrabię Ugolina;
A ten, co teraz jest mej zemsty łupem
Zwał się Ruggieri, był arcybiskupem.
Jak mię w zdradzieckie usidlono słowa,
Jak nieostrożnie wpadłem w jego ręce:
Nie warto mówić, bo rzecz nie jest nowa.
Lecz o mym zgonie, o mej strasznej męce,
Jeśli nikt wieścią uszu twych nie skaził,
Słuchaj i osądź, czy on mnie obraził?

Jest w głębi wieży podziemna pieczara,
Sławna mym zgonem; dziś może w niej jęczy
Na nowo jaka niewinna ofiara.
Tam oknem, witem, z żelaznych obręczy,
Widziałem mnogich księżyców oblicze,
Aż mię raz we śnie przywidziana mara
Zdarła przeszłości chmury tajemnicze.
Przyśniło mi się, że biskup zawzięty
Polował wilka z małemi wilczęty
Na owej górze, co wzniosłemi szranki
Z pizańską ziemią i Luką graniczy.
Już chudą psiarnię zemkniono ze smyczy;

Hrabia Gualandi, Sismondi, Lafranchi
Szczują na czele: zdobycz będzie łatwa.
Już wilk znużony zatrzymuje kroki;
Upada wreszcie i ojciec i dziatwa,
I widzę kłami rozprute ich boki.
Budzę się! Jeszcze noc nie zeszła z nieba,
Już moje dziatki, wspólniki niewoli,
Szlochają przez sen i wołają: chleba!
O, jeśli dotąd serce ci nie boli,
Kiedy pomyślisz, co się we mnie działo,
I co me serce nadal przeczuwało,
Jeśli nie płaczesz: któż ci łzy wyciśnie?
Budzą się dzieci; wkrótce chwila błyśnie,
W której nam zwykle udzielano strawy;
Lecz na sen pomnąc, truchlałem z obawy.
Wtem z bram więzienia łoskot mię doleci...
Zamurowano! Spojrzałem na dzieci.
Spojrzałem z niemej wyrazem rozpaczy,
A w głębi serca czułem mróz jak w grobie.
Gwido mój mały wołał: «Co to znaczy?
Tak dziko patrzysz, ojcze mój, co tobie?»

Nie mogłem mówić, ni łzy z oczu dostać;
Milczałem — długo — aż do nocy końca.
Nazajutrz do nas zbłądził promyk słońca,
I w twarzach dzieci ujrzałem mą postać;

Natenczas z bolu gryzłem obie ręce...
Synowie myśląc, że mię głód tak pali,
Łamiąc rączęta, ze łzami wołali:
«Ojcze kochany, ulżyj twojej męce,
Zjedz twoje dzieci—tyś nas ubrał w ciało,
Tobie nas biednych rozebrać przystało.»

Musiałem milczeć i ból w sobie morzyć...
Wkrótce i mowa w ustach nam zamarła!
Jęczyć nie śmiałem, by dzieci nie trwożyć.
O ziemio! czemuś ty nas nie pożarła!
Weszło czwartego dnia światło zabójcze,
Anzelmek mały przywlekł się pod nogi,
I rozciągniony wołał: «Ojcze drogi!
Ach, czemu ty nas nie ratujesz, ojcze?»
Wołał i skonał! —

Jak mię tu widzicie,
Tak ja widziałem wszystkie dzieci moje,
Jedno po drugiem, wszystkich było troje...
Wszystkie u nóg mych zakończyły życie.
Od zwłok jednego do drugiego biegłem,
Ślepy, na trupach potknąwszy się, ległem.
Dzień jeszcze siódmy do słońca zachodu
Krzyczałem z żalu, a nakoniec — głodu,
Bo głód był jeszcze sroższy od żałości...

Skończył i dziko wywróciwszy oczy,
Na nowo usta w krwawą czaszkę broczy,
I jak pies, zębem zgrzytając, rwie kości.

Z GOETHEGO.

PODRÓŻNY.

PODRÓŻNY.

Niewiasto młoda, bądź błogosławiona!
I niech Pan Bóg błogosławi
Niemowlątku, co się bawi
U twego łona!
Pozwól mi na tym zrębie opok
Złożyć z siebie
Podróżne tłomoki,
I odpocząć blizko ciebie.

NIEWIASTA.

Gościu! jakie was rzemiosło
W takim lata upale
Po tej piaszczystej skale
Aż w nasze strony zaniosło?
Może wy kupcem jesteście
I z towarami, nabranymi w mieście,
Zwiedzacie sielan [1]) mieszkania?
Gościu! ty z mego śmiejesz się pytania?

[1]) wiejskie.

PODRÓŻNY.

Towarów nie mam. Idę w blizkie miasto.
Już wieczór dzienną ochłodził pogodę.
Pokaż mi, śliczna niewiasto,
Krynicę, skąd pijesz wodę.

NIEWIASTA.

Tam kędy skały wyżyna,
Idź dalej, a ta drożyna
Wiedzie do świetlicy, [1])
Gdzie mieszkamy;
Do krynicy,
Skąd wodę mamy.

PODRÓŻNY.

Widzę przemyślnej ręki ludzkie ślady
Pośród zarośli cienia:
Bo nie mogła skał związać w tak porządne [składy
Rozrzutna dłoń przyrodzenia.

NIEWIASTA.

Dalej, wyżej...

PODRÓŻNY.

Mchu powłoka
Okryła sklepienia łuki.
Poznaję ciebie, twórczy duchu sztuki;
Twą pieczęć [2]) nosi opoka.

---

[1]) izby, tutaj: chaty; [2]) oznaka, znamię.

NIEWIASTA.

Dalej, pielgrzymie...

PODRÓŻNY.

Tu depczę napisy...
Daremnie czytać! zatarły się rysy,
Któremi twórca tej arcy-sztuki
Chciał swą pobożność wsławić pomiędzy pra-
[wnuki

NIEWIASTA.

Pielgrzymie! ciebie zadziwia
To na kamieniach rosnące ziele?
Tam wyżej, gdzie się droga zakrzywia,
Jest przy mej chacie kamieni wiele.

PODRÓŻNY.

Wyżej?

NIEWIASTA.

Zaraz na lewo,
Gdzie śród krzaków wyższe drzewo,
Tu.

PODRÓŻNY.

O Gracye! [1]) o Muzy [2]).

NIEWIASTA.

Widzisz naszą gospodę? [3])

---

[1]) boginie wdzięku; [2]) boginie sztuk pięknych; [3]) chatę.

PODRÓŻNY.

Świątyni gruzy!

NIEWIASTA.

Niżej na boku,
Słyszysz szum potoku?
Stamtąd czerpiemy wodę.

PODRÓŻNY.

Dotąd w całej życia sile
Roztaczasz skrzydła na twej mogile,
O geniuszu dzielny!
Chociaż twoje arcydzieło
Wokoło ciebie runęło.
Tyś nieśmiertelny!

NIEWIASTA.

Zaczekaj, zaraz z gospody
Przyniosę kubek do wody.

PODRÓŻNY.

Powiewna bluszczu szata
Boskie kształty oplata.
Ze stosu gruzów, jakby ze złamanej trumny,
Jeszcze ku niebu dążycie społem
Dwie bliźnie kolumny.
Tam siostra wasza sama stoi między groby;
Posępny mech nad waszem wywinął się czołem.
Patrzycie z uroczystej wyrazem żałoby

Na szanowne postaci
Waszych sióstr i waszych braci:
Zwalone pod nogi,
Wbite do ziemi
Między ciernie, między głogi!
Wysmukła trawa powiewa nad niemi.
O niewdzięczne przyrodzenie!
W takiejże u ciebie cenie
Arcydzieł twych arcydzieło?
Nieczule łamiesz własne świątynie,
I siejesz na ich ruinie
Głogi!

NIEWIASTA.

Jak moje dziecię usnęło!
Gościu, czy zechcesz u nas w komorze
Odpocząć, czy tu na dworze?
Jak miły chłodek! Biegę do strumyka;
Weź tymczasem na ręce mojego chłopczyka.
Śpij, me złoto! śpij, mój synku!

PODRÓŻNY.

Słodki dziecka spoczynku!
Święta Niewinność i święte Zdrowie
Kołyszą zlekka jego wezgłowie. [1])

---

[1]) poduszkę.

O! chłopczyku, poczęty
Na świętej przeszłości grobie;
Niechaj Przeszłości duch święty
Spocznie na tobie!
Kogo duch jej odkryje
Skrzydły czarownemi,
Ten z boskiem czuciem na ziemi
Każdego dnia użyje.
O, ziarnko lube,
Wschodź i wypływaj
Na wiosny chlubę!
I towarzyszów głowy twym majem okrywaj!
A kiedy się kwiat okruszy
Niech jak z rodzajnego drzewa
Pełny owoc wypłynie z głębi twojej duszy,
I przed oczyma słońca dojrzewa.

NIEWIASTA.

Oby życzenia twe spełniły nieba!
Jeszcze śpi mój maleńki?
Do wody na zakąskę nie mam nic prócz chleba!

PODRÓŻNY.

Dzięki i za to, dzięki!
Jak tu wkoło mnie na całym świecie
Zieloność i kwiecie.

NIEWIASTA.

Mąż mój wkrótce powraca
Do chaty! w polu skończyła się praca;
Mój gościu, zostań do wieczora w chacie;
Wieczerzaj z nami,
Wieśniakami.

PODRÓŻNY.

Więc tu mieszkacie?

NIEWIASTA.

Tam na gruzach tej wielkiej połamanej bramy
Chata niedaleka;
Ojciec nieboszczyk z gruzu wymurował,
I nam darował;
Tam mieszkamy.
Wydał mię za mąż za dobrego człeka
I umarł na naszem ręku!
A, moja duszko, już spałeś do woli!
Patrz, jak wesół, jak swawoli!
A, ty błazenku!

PODRÓŻNY.

O, ty Naturo, wiecznie płodna matko!
Wszyscy żyjący równie tobie mili:
Chcesz, aby wszyscy żyli i użyli.
Wszystkich zarówno uposażasz — chatką.

Jaskółka górne osiada pałace,
Do gzymsów gniazdo przyczepia,
Nie wie, jakie dłuta prace
Zasklepia.
Gąsienica przędziwem obwinęła kwiatki,
I w nich na zimę tuli swoje dziatki,
A ty, człowieku,
Między wspaniałe wyłomy
Przeszłego wieku
Nikczemne domy
Stawisz sobie:
Używasz życia na grobie!
Bywaj mi zdrowa, szczęśliwa niewiasto!

NIEWIASTA.

Koniecznie chcecie iść w miasto?

PODRÓŻNY.

Niech łaska Boga
Ciebie i dziecię w zdrowiu i szczęściu zachowa.
Bądź zdrowa!

NIEWIASTA.

Szczęśliwa droga!

PODRÓŻNY.

Tą ścieżką z prawej strony,
Jeśli się nie mylę,
Trafię do miasta?

NIEWIASTA.

Tak jest, do Werony!

PODRÓŻNY.

Jak stąd daleko?

NIEWIASTA.

Dwie mile.

PODRÓŻNY.

Bądź zdrowa.
Przyrodzenie! Wzywam twej opieki
Na przeszłości mogile,
Zbłąkany pielgrzym daleki!
Ty przed północy powiewem
Prowadź mię w ciche ustronie,
W południe okryj mi skronie
Laurowem drzewem.
A gdy z dziennych trudów końcem
Wrócę na spoczynek
Do mej chatki, zachodniem ozłoconej słońcem,
Niechaj mię powita
Taka piękna kobieta,
I taki na ręku synek!

Z BYRONA.

CIEMNOŚĆ.

Miałem dziwny sen, może i niecałkiem
[senny!...
Zdało mi się, że nagle zagasnął blask dzienny;
A gwiazdy, w nieskończoność biorąc lot nie-
[zwykły,
Zbłąkawszy się, olśnąwszy, uciekły i znikły...
Bez nadziei powrotu. Ziemia lodowata
Wisiała ślepa pośród zaćmionego świata.
Ranki weszły, minęły, ale dnia nie było;
I wszystkie namiętności zatłumiła trwoga.
Serce rodu ludzkiego jedną żądzą biło...
Cały ród ludzki prosił o jedno u Boga:
O światło...

Wszystko płonie. I wspaniałe gmachy
Panów koronowanych i wieśniacze dachy.
Domy świata całego, jako lampy, płoną,
Miasto nakształt ogromnych stosów zapalono:
I tłum ludzi dokoła pożaru się tłoczy:
Chcą jeszcze raz ostatni zajrzeć sobie w oczy.
O, jak zazdrości godni ci, co się przywlekli
Przed oblicze ognistej Etny albo Hekli!
Jak błogosławią wieczne wulkanów pożogi,
Wszyscy, z jednem uczuciem nadziei i trwogi!

Rzucono ogień w puszcze: i doczesnym bla-
[skiem
Puszcze gorą, ciemnieją i walą się z trza-
[skiem;
Zaryły się w popiele drzew strawione czoła,
I zagasły na wieki.

Znowu noc dokoła;
I twarz ludzi z rozpaczy nie po ludzku błyska,
Odbijając ostatnie promyki ogniska.
Jedni padli i oczy schowawszy, łzy leją,
Drudzy, na chudych łokciach podparłszy się,
[śmieją.
Ten biega tu i owdzie, suche żagwie zbiera,
Karmi niknącą iskrę i w niebo poziera;
Nieporuszone widzi czarnych chmur zasłony,
Jak kir nad nieboszczykiem światem rozciąg-
[niony.
Znowu pada i bluźni i w piasku się ryje,
Targa włos, zgrzyta zębem, ręce gryzie —
[wyje.
Dzikie ptactwo strwożone, skrzydły obwisłemi
Mocując się daremnie, czołga się po ziemi.
Drapieżny zwierz, co w lasach i pustyniach
[żyje,
Jak swojski ciągnie w miasto. Gadziny
[i żmije

Pełzną ludziom pod nogi i żądłami syczą;
Nie kaleczą — i głodnym stają się zdobyczą.

Wojna nieco ustała, wybuchnęła znowu.
Głodni, żelazem sobie szukali obłowu;
I z zakrwawionym kąskiem na stronie usiedli,
I w milczeniu rozpaczy samotni go jedli.
Nie została miłości iskra w ludzkiem łonie,
Jedna była na całej ziemi myśl — o zgonie
Niechybnym i niesławnym. Ząb głodu pożerał
Wszystkich i narodami świat cały wymierał.
Nikt nie myślał o kości i o ciał pogrzebie;
Chudy karmił się, jedząc chudszego od siebie,
Psy darły swoich panów. Jeden pies zachował
Wierność panu swojemu: żywego pilnował,
Teraz się wyżywieniem umarłego trudzi.
Znosi zdechłe lub słabe bydło, ptactwo, ludzi;
Sam nie dotknął pokarmu, z żałosnemi jęki
Lizał twarz pana swego, głaskał się u ręki,
Co go już nie głaskała — i zdechł. I nareszcie
Wszyscy ludzie wymarli.

W pewnem ludnem mieście
Zostali dwaj ostatni — dwaj nieprzyjaciele.
Zeszli się przy ołtarzu, gdzie jeszcze w popiele
Dogasało ognisko i kościelne sprzęty
Święte czekały w stosach na ogień nieświęty.

Jak szkielety chudemi rękami pospołu,
Grzebiąc, dostali kilka iskierek z popiołu,
I pracując piersiami słabemi, ognisko
Wydobyli na chwilę — jak na pośmiewisko.
Zwrócili oczy, gdzie się płomień żywiej pali:
Ujrzeli się, wzdrygnęli, padli i skonali.
Zgrozą widoku swego zabili się społem;
Nie poznali się z twarzy, lecz głód nad ich
Wyrył: nieprzyjaciele. [czołem

Świat cały był stepem;
Z ludnego i pięknego, milczącym i ślepym.
Bez pór roku, bez roślin, bez ludzi, bez czucia;
Trup, chaos powolnego żywiołów zepsucia.

Z PUSZKINA.

PRZYPOMNIENIE.

Kiedy dla śmiertelników ucichną dnia
I noc, wpółprzejrzystą szatę [gwary,
Rozciągając nad głuchej stolicy obszary,
Spuszcza sen, trudów zapłatę:

Wtenczas mi samotnemu rozmyślań
W ciszy leniwo się wleką; [godziny
Wtenczas mnie ukąszenia serdecznej gadziny
Bezczynnemu srożej pieką,

Mary wrą w myśli, którą tęsknota
I trosk oblegają roje; [przytłacza
Wtenczas i Przypomnienie w milczeniu
Przede mną swe długie zwoje. [roztacza

Ze wstrętem i z przestrachem czytam własne
Sam na siebie pomsty wzywam, [dzieje;
I serdecznie żałuję i gorzkie łzy leję,
Lecz smutnych rysów nie zmywam...

Z MÉRIMÉE, GUZLA.

MORLACH[1]) W WENECYI.

Gdym ostatniego cekina[2]) postradał,
I gdy mię chytra zdradziła niewiasta,
Chodziłem smutny, a Włoch mi powiadał:
«Dymitry! pójdźmy do morskiego miasta,
Piękne dziewczęta znajdziem w jego murach,
I grosza więcej niż kamieni w górach.

Żołnierze w złocie i w jedwabiu chodzą,
I dobrze piją i dobrze się bawią!

---

[1]) Morlachowie, po włosku Morlacchi, są to Słowianie (Primorci), szczepu serbsko-chorwackiego, mieszkający w Istryi i półn. Dalmacyi, oraz wyspach przyległych; [2]) włoska moneta złota.

Nakarmią ciebie, napoją, nagrodzą,
I bogatego do domu wyprawią.
Wtenczas twa kurtka srebrnym haftem błyśnie,
Na srebrnym sznurku twój kindżał zawiśnie.

Gdy wnijdziesz do wsi, kędy się obrócisz,
Do okien będą cisnąć się kobiety,
A gdy przed oknem staniesz i zanucisz,
Będą ci sypać do czapki bukiety!
Pójdźmy, Dymitry, do okrętu wsiędziem,
Pojedziem w miasto i bogaci będziem.»

Wierzyłem głupi, rzuciłem ojczyznę,
I góral wszedłem w ten okręt z kamienia.[1]).
Tu czuję w chlebie powszednim truciznę,
W powietrzu darmo szukam odetchnienia,
Ni wolnej myśli, ni wolnego ruchu,
Przykuty, zdycham jak pies na łańcuchu.

Kiedy dziewczętom rozwodzę me żale,
Dziewczęta szydzą z mojej obcej mowy;
Tu nawet moi rodacy górale
Przyjęli język i obyczaj nowy.
Jestem jak drzewo przesadzone w lecie,
Słońce je spali, a wicher rozmiecie.

---

[1]) Wenecya.

Miło na górach spotkać znajomego!
Wszystko to byli przyjaciele starzy;
Witaj, wołali, synu Aleksego!
Tu nie spotykam żadnej znanej twarzy.
Jestem jak mrówka wychowana w lesie,
Gdy ją na środek stawu wiatr zaniesie.

ROMEO I JULIA.

Z TRAGEDYI SHAKESPEARA.

AKT II. SCENA II.

(Ogród Kapuletów)

ROMEO, *wchodzi.*

Kto rany nie odebrał, żartuje z żelazem.
(Julia ukazuje się w oknie).
Lecz stójmy, co to w oknie błysnęło zarazem?
To wschód słońca, a słońcem są Julii lica!
Wnijdź, o prześliczne słońce, na zgubę księ-
[życa!
Już ta bogini zbladłe odwraca jagody,
Ujrzawszy nimfę [1]) ziemską celniejszej urody.

---

[1]) boginkę.

Przestań być nimfą bóstwa zazdrosnego tobie;
Nimfy Dyjanny[1]) chodzą w zielonej żałobie:
Zieloność barwa głupców. — Porzuć modne
[stroje!
To ona! moja pani! o kochanie moje!
Gdyby wiedziała, że ją kocham tyle!
Mówi, ale nie usty; zaczekajmy chwilę,
Mówi okiem; w mem oku odpowiedź gotowa.
O zbyt chełpliwy jestem, nie do mnie to
[mowa.
Dwie gwiazdy, w pilnej kędyś posłane po-
[trzebie,
Proszą oczu Julii, by raczyły w niebie
Świecić, nim gwiazdy wrócą i znowu zaświecą.
I cóż, jeśli jej oczy do niebios ulecą?
I cóż, jeżeli gwiazdy błysną śród jej czoła?
Blask Julii oblicza gwiazdy zaćmić zdoła,
Jako dzień gasi lampy; a niebo jej okiem,
Powietrzną jasność takim lałoby potokiem,
Że ptaki dzień w omylnym witałyby dźwięku.
Patrz, patrz! skronie anielskie złożyła na ręku!
Gdybym był rękawiczką, co jej dłoń okrywa,
I mógł dotknąć się liców!

JULIA.

O, ja nieszczęśliwa!

---

[1]) boginki leśne.

ROMEO.

Mówi! O przemów jeszcze! Tyś moim aniołem!
Ty śród cieniów północy świecisz nad mem czołem,
Jak wysłaniec niebieski, kiedy się roztoczy,
Srebrzystem skrzydłem rażąc śmiertelników oczy:
Zaledwo spojrzeć śmieją — on dosiadł obłoku,
I lekko w napowietrznym żegluje potoku.

JULIA.

Romeo! Za cóż ciebie Romeo nazwano!
Wyrzecz się ojca twego, zamień twoje miano,
Albo mi serce oddaj; gdy serce twe zyska
Julia, Kapuletów zrzecze się nazwiska. [1]).

ROMEO.

Odpowiadać, czy słuchać?

JULIA.

Montegu! Niestety,
Nazwanie tylko twoje razi Kapulety:
Za cóż osobę twoją wliczać między wrogi?
Ty nie jesteś Montegu, o Romeo drogi!

---

[1]) dotyczy to nieprzyjaźni międy rodzinami Montecchich i Capulettich, będącej tematem dramatu Szekspira.

Bo i cóż jest Montegu? Nie jest to źrenica,
Ani ręka, lub stopa, lub jaka część lica
Wrodzona człowiekowi. Montegu jest imię.
Niech je Romeo zrzuci, niechaj inne przyjmie.
Co po imieniu? Róża, choć nazwisko zmieni,
Czyliż się mniej powabnym kolorem rumieni?
Romeo, choćby cudze sobie imię nadał,
Czyliżby swoje miłe przymioty postradał?
Zguba imienia szkodzić nie może osobie.
Za to imię oddaję całą istność tobie.
Za jedno tylko imię!

ROMEO.

Chwytam cię za słowo.
Bądź moją, a ja zaraz ochrzczę się na nowo,
I nazwisko Romea rzucam precz ode mnie.

JULIA.

Kto ty jesteś i po co błądzący po ciemnie
Mieszasz się w mowy cudze?

ROMEO.

O, moje kochanie!
Ukryć przed tobą muszę imię i nazwanie.
To imię własnym moim jest nieprzyjacielem,
Jeśli stało się twojej nienawiści celem;
I gdybym je napisał, podarłbym bez zwłoki.

JULIA.

Znam ciebie! Chociaż głosu twojego potoki!
Ucho moje nie słyszy — oko patrzy słowy —
Tyś Romeo Montegu, znam dźwięk twojej
[mowy.

ROMEO.

Ani jeden ni drugi, bo nie lubisz obu.

JULIA.

Skąd, jak tutaj przyszedłeś? jakiego sposobu
Użyłeś, aby zwalczyć tak mnogie przeszkody?
Zrąb wysoki i mocny zamyka ogrody;
Wiesz, kto jesteś, w tem miejscu grób znalazł-
[byś pewny,
Gdyby cię dojrzał ojciec—albo który krewny...

ROMEO.

Mury te przeleciałem na miłości piórach;
Słaba dla niej zapora w parkanach i murach.
Miłość umie wykonać, na co się odważy:
Tym sposobem uszedłem Kapuletów straży.

JULIA.

Jeżeli cię tu znajdą, legniesz z ich prawicy.

ROMEO.

Więcej niebezpieczeństwa jest w twojej źre-
[nicy,

Niż w tysiącznych ich mieczach. Spojrzyj
[tylko mile,
A ja oprę się wszystkich Kapuletów sile.

JULIA.

Ach! za światbym nie chciała, by cię tu ujrzeli.

ROMEO.

Płaszcz nocy mię okryje od nieprzyjacieli.
Kochaj mię tylko, potem niech się groźba ziści.
Lepiej jest koniec znaleźć w cudzej nienawiści,
Niźli w długim miłości niewzajemnej zgonie.

Z ZENDA-WESTY.

ARYMAN[1]) I OROMAZ[2]).

W samym przepaści niezgłębionej środku,
W samym ciemności najgrubszym zarodku,
Osiadł Aryman, jak złodziej ukryty,
Gniewny jako lew, jak wąż jadowity.
Onego czasu nadął się i dźwignął,
I wielką ciemność piersiami wyrzygnął:
I po ciemności, jak pająk po sieci,
Szczeblował w górę, tam gdzie Bóstwo świeci.

---

[1]) książę ciemności, bóstwo złego; [2]) Oromaz (Ormuzd), bóstwo dobrego, pierwiastek jasności i światła.

Oparł się o dnia i nocy granice,
Wynurzył głowę i podniósł źrenice.
A skoro ujrzał, w samym niebios środku,
W samym jasności najczystszej zarodku
Oromadesa, co wśród tworów świeci,
Jak śród gwiazd słońce, jak ojciec śród dzieci;
Skoro na widok przedwiecznego słońca,
Zły duch pomyślił o szczęściu bez końca —
Ta myśl, ogromna jako świata brzemię,
Z takim ciężarem padła mu na ciemię,
Że stracił siłę, runął na dół głową
Przez wieki wieków — i osiadł na nowo
W samym przepaści niezgłębionej środku,
W samym ciemności najgrubszym zarodku.

ZDANIA I UWAGI.

Z DZIEŁ

JAKÓBA BOEHMEGO, ANIOŁA SZLĄZAKA I SAINT-MARTINA.

RZECZ ZANIEDBANA.

Jedna jest rzecz na świecie godna ludzkiej
[pieczy;
Ludzie o wszystkiem myślą prócz tej jednej
[rzeczy.

PAX DOMINI.

Pokój jest przyszłem dobrem, przyszłem
[szczęściem mojem:
Nie chciałbym Boga, gdyby Bóg nie był po-
[kojem.

STOPNIE PRAWD.

Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom
[mówi;
Są takie, które szepce swemu narodowi;
Są takie, które zwierza przyjaciołom domu;
Są takie, których odkryć nie może nikomu.

VENI CREATOR SPIRITUS.

Niech się twa dusza, jako dolina położy,
A wnet po niej jak rzeka popłynie duch boży.

ŚRODEK.

Bóg nie nad głową mieszka, lecz w środku
[człowieka:
Więc kto w głowę zachodzi, od Boga ucieka.

KIERUNEK.

Gdzie kto będzie po śmierci, za życia odgadnie:
Gdzie chylił się za życia, tam po śmierci
[wpadnie.

FILOZOF I BÓG EMIGRANT.

Wygnaliśmy z serc Boga, weźmiem dobra po
Gadać o nim i pisać do niego zabronim; [nim,

Mamy nań sto gąb brzmiących i piór ostrych
[krocie:
A ten zbrodniarz emigrant myśli o powrocie?

SŁOWO I CZYN.

W słowach tylko chęć widzim, w działaniu
[potęgę;
Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać
[księgę.

CÓŻ?

Pierwsza mowa szatana do rodu ludzkiego
Zaczęła się najskromniej od słowa: dlaczego?

WŁASNOŚĆ JEST NĘDZĄ.

Czemu szatan jak nędzarz wszystkim dóbr
[zazdrości?
Bo sam nic nie posiada prócz swojej własności.

RUSZTOWANIE.

Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie:
Musi być rozebrane, gdy budowla stanie.

BŁOGOSŁAWIENI CISZY.

O kawał ziemi ludzkie dobija się plemię;
Zostań cichym, a możesz posiąść całą ziemię.

DROGA DO WIECZNOŚCI.

Ci, co nad czas i miejsce ducha swego wzbili;
Mogą czucia wieczności doznać w każdej
[chwili.

CZŁOWIEK WIECZNOŚCIĄ.

Sam człowiek jest wiecznością, kiedy na świat
[zdąży
I Boga w sobie, a sam w Bogu się pogrąży.

BOGACTWO ŚWIĘTEGO.

Człowiek święty jest również jak Stwórca
[bogaty,
Bo Stwórca z nim podziela wszystkie swoje
[światy.

NIC DARMO.

Bóg nic darmo nie daje, lecz wszystko otwiera,
I każdy z Boga tyle, ile chce, zabiera.

MIARA BÓSTWA.

Bóg wznosi się tak górnie, tak wysoko leży,
Że granic bóstwa swego sam nigdy nie zmie-
[rzy.

CNOTA.

Gdy pełnisz cnotę, cierpisz trudy i kłopoty,
Jeszcześ nie jest cnotliwym, tylko szukasz
[cnoty.

PRÓBA.

Wtenczas powiesz, człowieku, żeś godzien
[zbawienia,
Jeśli zdołasz wnijść w piekło i nie czuć pło-
[mienia.

NIEUFNOŚĆ.

Obraża niebo podła i nieufna tłuszcza,
Co wzywa Boga, lecz się na Boga nie spusz-
[cza.

SKĄD MĘKA.

Cierpi człowiek? bo służy sam sobie za kata:
Sam sobie robi koło i sam się w nie wplata.

BOŻE NARODZENIE.

Wierzysz, że się Bóg zrodził w Betleemskim
[żłobie,
Lecz biada ci, jeżeli nie zrodził się w tobie.

FIGURA NIE ZBAWI.

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,
Kto sam na sercu swojem krzyża nie wystawi.

ROZMOWA.

Duch z bezdeni swej woła; Bóg ze swej bez-
[deni
Odpowiada: obadwa równo niezgłębieni.

GDZIE NIEBO?

Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz
[w siebie:
Nie znajdzie Boga, kto go szuka tylko w nie-
[bie.

JAK SŁUCHAĆ.

Kto pragnie wieczne słowo w głębi własnej
[duszy
Sam wyraźnie usłyszeć, niech wprzód zamknie
[uszy.

SŁOWO I CIAŁO.

Słowo stało się ciałem, ażeby na nowo
Ciało twoje, człowieku, powróciło w słowo.

CEL STWORZENIA.

Czego szuka stworzenie od wieków tak wiela?
Szuka tylko spoczynku swego stworzyciela.

WARUNEK WŁADZY.

Gdybym tyle jak Chrystus mógł wziąć Bóstwa
[w siebie.
Zaraz stałbym się władcą na ziemi i niebie.

DO RAJU PRZEBOJEM.

Do raju drzwi otwarte: ale rzadki zdoła
Przebić się przez ogniste miecze Archanioła.

RÓŻNICE.

Czemu jest pierś anielska więcej Bogu droga
Niż pierś muchy? Bo więcej bierze w siebie Boga.

WZAJEMNOŚĆ.

Ile się dusza wzruszy, tyle Boga wzruszy:
O ile dusza w Bogu, o tyle Bóg w duszy.

JA.

Gdyby szatan na chwilę mógł wynijść sam
[z siebie,
Toby w tej samej chwili już ujrzał się w niebie.

NIZKIE DRZWI.

Pomiędzy dzieci boże próżno ten wnijść pra-
[gnie,
Kto się u drzwi tak nizko jak dziecię nie nagnie.

OSZUKAŃSTWO.

Wołasz do Boga: Ojcze! Ojciec wnet przy-
[chodzi:
Aż zamiast dziecka chłopa dużego znachodzi.

DAR NIE BOGIEM.

Kto modli się o dary, złe pacierze mówi,
Bo modli się stworzeniu, nie stworzycielowi.

SKĄD WOJNA.

Za co człowiek na bliźnich tak często uderza,
Jak na dzikie zwierzęta? Bo w sobie ma
[zwierza.

WOJNA TYLKO MIĘDZY RÓWNYMI.

Zwierz walczy ze zwierzęciem, boi się czło-
[wieka;
Człowiek walczy z człowiekiem, od ducha
[ucieka.

WARUNEK BEZPIECZEŃSTWA.

Ten może deptać węże, głaskać lwy i tury,
Kto wyrwał z siebie żądło, rogi i pazury.

WARUNEK NIETYKALNOŚCI.

Chcesz cało przejść pomiędzy światowym
[rozruchem?
Bądź dla zwierząt człowiekiem, a dla ludzi
[duchem.

POWOŁANIE CHYBIONE.

Smutni! chorzy! wy, zamiast cieszyć się i le-
czyć,
Wolicie wzajem siebie smucić i kaleczyć.

SKĄD ZŁO.

Bóg jest dobrem; więc wszystko, na co duch
[narzeka:
Zło, śmierć i potępienie — pochodzą z czło-
[wieka.

UWAGA CHROMEGO.

Kiedy pierwszy raz wnijdę w jakie zgroma-
dzenie,
By poznać ludzi, zważam pierwsze ich spoj-
rzenie:
Rozsądni najprzód spojrzą na mą nogę prawą,
Głupi najprzód na lewą, którą mam kulawą.

RÓŻNICA.

Dobry i zły zarówno chodzą za bliźnimi:
Jeden, żeby ich żywił, drugi, by żył nimi.

KRÓL I KAT.

Dobry człowiek, jako król, szuka kogo wień-
czyć;
Zły podobny do kata, szuka, kogo męczyć.

BŁOGOSŁAWIENI CISI.

Wszyscy walczą dla dobra, któż używać będzie?
Błogosławiony cichy — ten ziemię posiędzie.

NARÓD CICHY.

Żaden naród prac swoich nie cieszył się płodem,
Bo żaden nie był ludu cichego narodem.

WIECZNA RZECZPOSPOLITA.

Pewna rzeczpospolita jest zawsze i wszędzie,
Chociaż państwem na ziemi nie była, ni będzie.

ZEGAR.

Niepokój jest zegarem, on czas ludziom stwa-
[rza,
Kto umorzył niepokój, wnet i czas umarza.

KRÓLESTWO BOŻE GWAŁT CIERPI.

Niebo samo nie spadnie, trzeba je osiągnąć;
I Pan Bóg sam nie zstąpi, potrzeba go ściągnąć.

NADZIEJA.

Trzymaj ten sznur, choć fala nad głową sza-
[leje;
Wybrnąłby szatan, gdyby mógł chwycić na-
[dzieję.

ZAPOMNIENIE SIĘ SZATANA.

Szatan wie, że Bóg wieczny i w sile nie-
[zmierny;
Ale o tem zapomniał, że Bóg miłosierny.

JEGO PRZECZUCIE.

Szatan przeczuwa dobrze wieczność swej ka-
[tuszy;
Ale rozumowaniem to przeczucie głuszy.

O CO KŁÓTNIE?

Od chwili, gdy zaczęli czarci z nieba spadać,
Kłócą się dotąd, kto z nich ma niebo posiadać.

JAKI ŻAL.

Powiadasz, że żal zbawia: wszak czarty się
[żalą?
Żalą się, lecz na drugich, a sami się chwalą.

KARA BOŻA.

Największego grzesznika Bóg sił nie pozbawia,
Tylko na karę własnym siłom go zostawia.

CZAS DZIAŁANIA.

Kto na wieczność pracuje, drogo czas szacuje:
Bo kiedy czas ustanie, skończy się działanie.

WIECZNOŚĆ NIE MA CHWIL.

Czy wiecie, żeśmy dłużej niżeli Bóg żyli?
Bóg jest wieczny, a przecież nie żył ani
[chwili.

CZAS.

Czas jest łańcuch; im dalej od Boga ucieczesz,
Tem dłużej i tem cięższy łańcuch z sobą wle-
[czesz.

MILCZENIE.

Zaiste, miłe Bogu jest Aniołów pienie;
Ale daleko milsze człowieka milczenie.

CICHOŚĆ.

Głośniej niźli w rozmowach Bóg przemawia
[w ciszy:
I kto w sercu ucichnie, zaraz go usłyszy.

ŹRÓDŁA.

Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga,
Byle im była cnota i ojczyzna droga.
Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie
[w górach,
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach.

ODLEGŁOŚĆ.

Że do nieba daleko, niejeden narzeka:
Ziemia dalej, niżeli niebo, od człowieka.

GOŚĆ.

Wołasz Boga: on często schodzi pokryjomu
I puka do drzwi twoich—aleś rzadko w domu.

TRWOGA SZATANA.

Czemu sąd ostateczny tak szatana trwoży?
Czyli mu niewiadomy dotąd wyrok Boży?
Czy on żałuje świata, który się ma złamać?
Żałuje; bo bez świata gdzież on będzie kłamać?

DLACZEGO KŁAMIE?

Szatan, choć sobie mądrość i siłę przyznaje,
Wie, że kłamie, i wiary sam sobie nie daje;
Dlatego rad śród ludzi zdanie swoje szerzyć,
By je słysząc z ust cudzych, mógł im sam
[uwierzyć.

ŻĄDZA NIEŚMIERTELNOŚCI.

Chcesz zyskać nieśmiertelność przez jaki
[czyn dzielny:
Głupiś! czy chcesz, czy nie chcesz, będziesz
[nieśmiertelny.

TRÓJCA.

Bóg jest w Trójcy jedyny, ma pokój w radości:
Radość pochodzi z Trójcy, a pokój z jedności.

WESELE I CIERPIENIE.

Bóg w duchu swym wiecznego doznaje wesela,
A w nas cierpi o tyle, o ile się wciela.

ZGODNOŚĆ.

Dobry mistrz w takim tylko chórze śpiewać
[lubi,
Gdzie czuje, że głos własny w harmonii gubi.

JA.

Muzyk zmiesza orkiestrę najlepiej dobraną,
Jeśli grając, stara się, żeby go słyszano.

BANK.

Dziwisz się, że po śmierci mała nasza cnota
Ma rosnąć w szczęście przez ciąg wiecznego
[żywota:
Nie dziwisz się, że jeden grosz, w banku zło-
żony,
Za kilka wieków może urość w milijony.

GRZECH.

Grzech jest palnym żywiołem: więc kto grze-
[chu nie ma,
Może stać w środku piekła, ogień go nie ima.

APOSTOLSTWO I FILOZOFIA.

Filozof uczniom własnej nauki udziela:
Apostoł tylko świadkiem jest nauczyciela.

ŚWIADEK I OSKARŻYCIEL.

Straszniejsze jest dla zbrodni świadectwo niż
[skarga;
Łotr lży oskarżyciela, na świadków się targa,
Skarżących mędrków czasem pospólstwo
[łajało,
Lecz świadczących o prawdzie zawsze mordo-
[wało.

URZĄD.

Człowiek jest urzędnikiem wysokiego stanu:
Cały świat służy jemu, a on tylko Panu.

WŁASNOŚĆ OSOBISTA.

Skarżysz się, że ktoś z twojej własności ko-
[rzysta:
Grzech jest to jedna twoja własność osobista.

SKARGA.

«Uszło szczęście i próżno dotąd za niem cho-
[dzę!»
Nie uszło, czeka ciebie na krzyżowej drodze.

UPÓR.

Pan dotąd miłosiernie patrzy na szatana,
Lecz szatan odwraca się, by nie widział Pana.

MĄDROŚĆ.

Nauką i pieniędzmi drudzy cię zbogacą;
Mądrość musisz sam z siebie własną dobyć
[pracą.

MĄDROŚĆ I UMIEJĘTNOŚĆ.

Aby mądrości nabyć, nie dość mieć pojętność,
Nie dość uczyć się: mądrość nie jest umiejęt-
[ność.
Ta pragnie z teoryi praktykę wyciągnąć,
A tamta teoryję praktyką osiągnąć.

NAUKA BEZBOŻNYCH.

Kiedy nad naukami bezbożnik pracuje,
Strzeż się go, jest to zbójca, który broń ku-
[puje.

PRAKTYKA.

—Na co będą potrzebne, pytało pacholę,
Trójkąty, czworoboki, koła, parabole?
— Że potrzebne, rzekł mędrzec, musisz teraz
[wierzyć:
Na co potrzebne, zgadniesz, gdy zaczniesz
[świat mierzyć.

CZAS.

Czas jako powróz wiąże ducha do natury;
Póty męczyć się musim, aż zużyjem sznury.

ATOM.

«Świat widzialny jest atom». Prawda, astro-
[nomie!
Za cóż ty chcesz żyć cały tylko w tym atomie?

ROZPRAWA.

O czemkolwiek rozprawa, im dłużej się
[wiodła,
Tem dalsza jest od prawdy, jak woda od
[źródła.

RADA GŁUPCÓW.

Po co się ten gmin głupi na radę zgromadził?
Chce, żeby mu radzono to, co już uradził.

DOBRA RADA.

W jednym tylko przypadku rada nie zawadzi.
W jakim? Gdy się Pokora u Mądrości radzi.

TŁUM.

Szatan jest tchórz, boi się zostać w samot-
[ności,
I dlatego najczęściej między tłumem gości.

ZNAK.

Bóg pomazańcom swoim znak na czole kład-
[nie;
Naród, który tych znaków nie widzi, upadnie.

WIERZCHOŁEK I PODSTAWA.

Na głębszych fundamentach wyższy mur stać
[może:
I wyższy rozum tylko na głębszej pokorze.

ODDYCHANIE BOGA.

Z PERSKIEGO.

Kiedy tchnie, całą przyszłość z piersi swych
[wyzionie;
Gdy westchnie, całą przeszłość w piersiach
[swych pochłonie!

LICZBA GWIAZD.

Prawd w piśmie bożem równie jako gwiazd
[w błękicie:
Im lepsze macie oczy, tem więcej ujrzycie.

WALKA ZE SMOKIEM.

Ilekroć złą myśl w duszy dobra przezwycięża,
Tylekroć Święty Michał strąca z niebios węża.

MIKROKOSMOS, MIKROBIBLIA.

Ciało jest małym światem; dusza książką małą,
W której spisano wszystko, co się w świecie
[stało.

FAŁSZYWA MONETA.

Kłamca jest zły moneciarz; pozwól mu fałsz
[mnożyć,
To on sam jeden zdoła cały kraj zubożyć.

RUCH GŁUPI.

Głupiec jak muł we młynie, związane ma oczy,
I ciągle ruszając się, ciągle w miejscu kroczy.

RUCH MĄDRY.

Mędrcy prawdziwie wielcy, jak niebieskie ciała,
Zdają się stać, gdy każdy z nich leci i działa.

PRAWDZIWA WIELKOŚĆ.

Dobrzeby w życiu świeckiem, jak niegdyś
[w kościele,
Tego tylko zwać wielkim, kto wycierpiał wiele.

BAJKA.

«Świat ten jest czysta bajka!» Zgoda, przyja-
[cielu:
Lecz każda bajka ma sens moralny na celu.

ZGODA.

Wtenczas tylko rzetelnie pogodzisz się z wro-
giem,
Jeśli ty i wróg pierwej zgodzicie się z Bogiem.

DZIAŁANIE I CIERPIENIE.

«Czy mam działać, czy cierpieć?» Bądź Stwór-
[cy obrazem,
I jak On w każdej chwili działaj i cierp razem.

HISTORYA I PROFETIA.

Czas przeszły równie od nas jak przyszły
[daleki;
Ten tylko pojmie przeszłe, kto zgadł przyszłe
[wieki.

POKUSY.

Nawała pokus, równie jako morska burza,
Dzielnych pływaczów wznosi, a słabych za-
[nurza.

EGOIZM.

Nie ten jest egoistą, kto od ludzi stroni,
Ale ten, kto za bliźnim jak za łupem goni.

POTWARZ I POCHLEBSTWO.

Pochlebca i potwarca za zasługą łażą;
Brzydź się więcej pochlebstwem niżeli potwa-
[rzą.
W potwarzy dla dobrego jest zawżdy nauka,
Pochlebstwo złych zatwardzi, a dobrych
[oszuka.

NOCNY PTAK.

Szatan w ciemnościach łowi; jest to nocne
[zwierzę;
Chowaj się przed nim w światło — tam cię nie
[dostrzeże.

KRZYWDA CZASEM PRZYDA SIĘ.

Często grzesznik przed śmiercią na bliźnich
[się żali,
Iż mu nie dosyć w życiu krzywd nawyrzą-
[dzali.

NIEŹLE BYĆ ŚMIESZNYM.

Nieźle to jest być śmiesznym. Żartowano
[z panów,
Z mędrców, z wodzów, z poetów, z lekarzy,
[z kapłanów;
Wszystkich na śmiech wystawił dowcipek
[ucieszny,
Prócz jednego szatana. On jeden nieśmieszny.

SFERA OWOCÓW.

Musi drzewo, ażeby rozkwitać i rodzić,
Po liściach jak po szczeblach na powietrze
[wchodzić;
Chociaż soki pożywne z łona ziemi bierze,
Owocu dać nie może, tylko w wyższej sferze.

OGNIK.

Mądrość świecka jest na kształt błędnego og-
[nika:,
Błyszcząc, zwodzi cię z drogi; gdy z niej zej-
[dziesz, znika.

ISKRY.

Jaka tam będzie siła wiecznego płomienia,
Wnoś tu z jego iskierek, ze zgryzot sumienia.

CZERW.

Mędrek świecki wymaga od małych i wielkich,
By wszyscy byli zawsze przykładem cnót
[wszelkich,

Choć sam co chwila cnotę myślami kaleczy,
Słowami podkopuje i czynem niweczy;
Obrzydliwszy od czerwi, co roztacza drzewa:
Bo on, tocząc, klnie drzewu, czemu nie doj-
[rzewa.

JEDNA WOLA.

Jednej woli jednemu trzeba przedsięwzięciu.
Lepszy jeden wódz głupi, niż mądrych dzie-
[sięciu.

CECHA WYŻSZYCH.

Po tem wyższego męża możesz poznać w tłu-
[mie,
Że on zawsze to tylko zwykł robić, co umie.

POMAGAĆ BOGU.

Bóg sam może świat zniszczyć i drugi wy-
]stawić,
A bez naszej pomocy nie może nas zbawić.

PRÓBY.

Mędrzec zwyczajnych ludzi z rozmowy ocenia,
A nadzwyczajnych mężów poznaje z milcze-
[nia.

SEN.

Jak bezsenny źle czyni, gdy oczy zamruża
I kładnie się na łożu, bo tem noc przedłuża:

Tak namiętny źle czyni, gdy śmierć zada
[sobie.
Wylecz się z bezsenności, nim pójdziesz spać
[w grobie.

DWA ŚWIATY.

Dobrzy ludzie nie mogą mieć nic na tym świer
[cie,
A za to źli, na tamtym, nic mieć nie będziecie.

MAJESTAT DUSZ NASZYCH.

Sam Bóg bez wiedzy naszej nie może nas
[rzucić,
A choć rzuci, gdy zechcem, musi do nas
[wrócić.

RESZTA PRAWD.

Jest i więcej prawd w piśmie; lecz kto o nie
[pyta,
Niech sam zostanie pismem; w sobie je wy-
[czyta.

SPIS RZECZY.

Książki dla wszystkich.

WYDAWNICTWO M. ARCTA

TREŚĆ:

Księgarnia M. ARCTA Nowy Świat 53

Arcydzieła literatury polskiej

w rozbiorach, streszczeniach i wyjątkach
z objaśnieniami H. Gallego.

229. Mickiewicz A. Grażyna. —15
316. - Sonety krymskie i inne wiersze z czasów odeskich. —20
238. Słowacki J. Balladyna. —25
363. — Mazepa. —25
364. Syrokomla W. Urodzony Jan Dęboróg. —30

Anatomja, Fizjologja.

522. Atlasik anatomiczny. 12 tablic kolorowych. —40
425. Ciało kobiety, Model rozkładany, kolorowy z objaśnieniem. —60
426. Ciało mężczyzny. Model rozkładany kolorowy. —60
98. Sterling Wł. Dr. Fizjologja człowieka, z 33 rys. —25
20. Wolberg L. Dr. Anatomja ciała ludzkiego, z 24 rys. —20

Arytmetyka.

15. Kamiński Zb. Obliczanie procentu —15
37. — Nauka szybkiego rachunku —10

Astronomja

145. Bernstein A. Dr. O obrocie ziemi dokoła osi —15
120. Heilpern M. Jak rozpoznawać na niebie najważniejsze gwiazdy i gwiazdozbiory, z 35 rys. w tekście, —30
509. — Co to są komety i czem nam grożą. Z 23 rys. —15
19. Martin K. Słońce, opracował S. Bouffałł —15
107. — Gwiazdy, ich cechy, przyroda i ruchy, przeł. S. B. —15
515. Nawroczyński B. Mikołaj Kopernik. Szkic. —15
150. Neumayr. Ziemia i jej stanowisko we wszechświecie, streścił St. B., z 11 rysunkami. —20
86. Tołwiński G. O zaćmieniach słońca i księżyca, z rys. —10
247. — O porach roku na ziemi i innych planetach. —15
95. — O kalendarzu, jego znaczeniu, oraz reformach —15

Atlasiki przyrodnicze kieszonkowe.

522. Atlasik anatomiczny, kieszonkowy. 12 tablic kolorowych z tekstem objaśniającym. —40
191. Atlasik botaniczny, kieszonkowy, 128 rys. kolor. —40
425. Ciało kobiety. Model rozkładany, kolorowy z objaśnieniami. —60
426. Ciało mężczyzny. Model rozkładany, kolorowy z objaśnieniami. —60

26. Grzyby jadalne i trujące, z 32 tabl. kolor. Wyd. II. —50
207. — Cz. II. Z 32 tabl. kolor. —50
467. Grzyby jadalne. Atlasik kieszonkowy z rys. kolor. —40
468. Grzyby trujące. Atlasik kieszonkowy z 96 rys. kolor.—40
524. Minerały. Atlasik kieszonkowy, rozkładany. 12 tablic kolorowych z tekstem objaśniającym. —50
208. Motyle. Atlasik kieszonkowy, 129 rys. kolorowych. —40
209. Owady. Atlasik kieszonkowy, 129 rys. kolorowych. —40
533. Ptaki. Atlasik kieszonkowy z 32 tabl. barwn. i opisami.—50
367. Ptaki śpiewające. Atlasik kieszonkowy. —40
347. Rośliny kwiatowe. Opis 116 gatunków krajowych dziko rosnących z ich rysunkami na 32 tablicach barwnych i 16 czarnych. —50
366. Rośliny tatrzańskie i alpejskie. Atlasik kieszonkowy.—40
523. Ryby. Atlasik kieszonkowy, rozkładany. 12 tablic kolorowych z tekstem objaśniającym. —50
368. Zwierzęta ssące. Atlasik kieszonkowy. —40

Beletrystyka.

278. Andrejew L. Czerwony śmiech. Urywki. —30
267. Arnold E. Światło Azji. Poemat prozą przedstawiający życie i naukę Buddhy. —40
215. Barszczewski S. Obrazki amerykańskie. Cz. I —20
29. Hösick F. Nad wodą wielką i czystą. Z życia poetów nad Lemanem. —20
100. — Nad jeziora włoskim brzegiem. Lago di Como. Wspomnienia z życia Krasińskiego —15

Botanika.

26. Arctówna M. Grzyby jadalne i trujące, z 32 tablicami kolorowemi, podług H. Blüchera. Wyd. II. —50
207. — — Część II. Z 32 tablicami kolorowemi. —50
467. — Grzyby jadalne. Atlasik kieszonkowy z rys. kolor.—40
468. — Grzyby trujące. Atlasik kieszonk. z 96 rys. kol. —40
191. — Atlasik botaniczny kieszonkowy, 128 rys. kolor. —40
205. — Wskazówki do zbierania, określania i zasuszania roślin, według K. G. Lutza, z rycinami —20
206. — Etykiety do zielnika, zawierające 1230 nazw roślin—25
283. — O życiu i budowie rośliny, z 42 rysunkami. —20
347. — Rośliny kwiatowe. Opis 116 gatunków krajowych dziko rosnących, podług H. Blüchera —50
366. — Rośliny tatrzańskie i alpejskie. Atlasik kieszonkowy. 167 rysunków kolorowych —40
481. Kuczyńska A. Jak się bronią i chronią rośliny. Według K. Marillauna, Kräpelina i Weissmana. Z 37 rysunkami. —30
514. Stella-Sawicki J. dr. Dusza roślinna. Szkice z życia roślinnego, z ryc. —15

Chemja.

87. Bernstein A. Dr. O siłach chemicznych jako wstęp do chemji —15
47. Bouffał St. Woda pod względem fizycznym i chemicznym, z rysunkami. —10

Cywilizacja.

p. Historja, Kultura, Społeczne.

Dramatyczne utwory.

(oznaczone * nadają się do Teatru amatorskiego)

463. D' Annunzio G. Córka Jorja. Tragedja pasterska, przekład M. Konopnickiej. —30
248. Bauer L. Pokonani. Rozmowy dramatyczne. —20
210. Björnstjerne-Björnson. Bankructwo. Dramat w 4 aktach, przełożył A. Strzelecki. —30
190. — Ponad siły. Sztuka. —20
182.* — Rękawiczka. Sztuka w 3 aktach, tłóm. M. Bujno.—20
159. Brieux. Przyjaciółka. Sztuka w czterech aktach. —30
158. — Wykolejeni. Sztuka, tłóm. Z. Morawski. —25
160. Felicjan. Franczeska z Ravenny. Sztuka. -10
431. Fredro Al. Sluby panieńskie, czyli Magnetyzm serca. Komedja w 5 aktach, wierszem. —20
389. — Zemsta. Komedja w 4 aktach. —20
344. Fulda L. Novella d'Andrea, sztuka w 4 aktach, przełożył L. Rygier. —40
296.* Gorczyński B. Policzek. Fragment dramatyczny—10
249. — W noc lipcową. Dramat. Wydanie II. —30
326.* — Inteligient. Scena z życia. —10
327.* — Sytuacja z dramatu. Utwór sceniczny w 1 akcie.—10
189. Hauptman G. Swięto pokoju. Katastrofa rodzinna. Sztuka, tłómaczył A. Strzelecki —25
295.* Hertz J. A. A teraz co? Obrazek dramat. w 1 akcie.—10
321.* — Związek dusz. Obrazek sceniczny —10
188. Kalidasa. Sakuntala. Sztuka, przełożył A. Strzelecki.—30
155. Maeterlinck. Joyezella. Sztuka, tłóm. A. Lange.—20
228. — Smierć Tintagilesa. —10
195.* Nani G. E. Burza w ciemności. Dramat, przełożył A. Strzelecki. —10
394. Niemcewicz J U. Powrót posła. Komedja w 3 aktach. —12
192. Nowiński J. Biała gołąbka. Poemat dramatyczny w 5 aktach. Wydanie II. —35
294.* Renard Wł. Psyche. Godzina życia artysty. Sztuka w 1 akcie. —15
230. Sewer i T. Miciński. Marcin Luba. Dramat. —20

95. Słowacki J. Książę Niezłomny. Tragedja w 3 częściach z Calderona de la Barca. —15
451. — Fantazy czyli Nowa Dejanira — (Niepoprawni). Dramat. —30
464. — Horsztyński. Dramat w 5 aktach, ze wstępem i objaśnieniami H. Gallego. —25
475. — Złota czaszka. Jan Kazimierz. Fragmenty dramatyczne. —15
157. Sofokles. Antygona, tragedja. Przekład K. Morawskiego. —15
211.* Steenbuch A. Małe dramaty. Miłość—Kamelja—Po latach. Przekład A. Strzeleckiego. —15
212.* — — Mazurek.—W mrokach. —10
156.* Verga. Rycerskość wieśniacza. Dramat, przełożył i poprzedził szkicem o weryzmie A. Strzelecki. —10
393. Zabłocki Fr. Fircyk w zalotach. Komedja w trzech aktach. —15

Etyka.

340. Foerster Fr. W. Nauka życia. Książka dla rodziców, wychowawców i nauczycieli, tłómaczyła M. Bujno-Arctowa. —35
341. — Nauka życia w przykładach. Pogadanki kształcące charakter dzieci i młodzieży. Część I. —35
546. — — Cz. II. —30
135. Herzen A. Dr. Odezwa do młodzieży męskiej. —10
161. Höffding H. Zasady Etyki, przeł. Dr. Z. Daszyńska. —15
300. Jodl Fr. Dr. Ekonomja społeczna a etyka, przekład A. Krasnowolskiego —15

Ekonomja, p. Społeczne | **Etnografja,** p. Gieografja.

Filozofja, Psychologja, Logika.

143. Achelis T. Dr. Ekstaza, streścił J. Mukianowicz. —20
275. Altenburg O. Zagadnienia praktyczne z psychologji wychowawczej. Tłum. I. Moszczeńska —50
267. Arnold E. Swiatło Azji. Poemat prozą przedstawiający życie i naukę Buddhy, tłóm. W. Szukiewicz. —40
174. Bornstein Dr. M. Zwyrodnienie w świetle nauki współczesnej. —15
261. Brackett A. C. Jak znaleźć spokój? Przekład Antoniego Krasnowolskiego. —40
58. Brzozowski St. Józef Kremer jako pisarz, filozof i estetyk, szkic krytyczny. —15
99. — Józefa Kremera poglądy na sztukę i jej historję. —15
61. — Hipolit Taine i jego poglądy na filozofję, psychologję i historję. —20
62. — Hipolit Taine jako estetyk i krytyk. —15

71. Brzozowski St. Co jest filozofja i co o niej wiedzieć należy. Cz. I—do Kanta. Wyd. II. —20
78. — — Cz. II—od Kanta. Wyd. II. —15
273. — Logika. —30
186. — Zasady psychologji, popularnie wyłożone —15
472. Cousin W. O pięknie, przeł. z francusk. R. Simon—20
266. Deutsch E. Co to jest Talmud. Wyd. 2-gie —30
421. du Prel K. Dr. Spirytyzm. Spol. St. Brzozowski.—25
563. Hulka P. Zarathustra—twórca religji Iranu. ——
268. James W. Problem prawdy. Przetłomaczył z angielskiego W. Kosiakiewicz. —25
235. Kant Emanuel. Najpiękniejsze myśli. Ze zbioru F. Richtera, wybrał i przetłómaczył A. Krasnowolski—20
74. Lang A. Wierzenia dzikich ludów. —15
417. Libelt K. Wybór pism pomniejszych ze wstępem i objaśnieniami Dr. W. Hahna. Cz. I. Pomysły o wychowaniu ludów. —25
418. — — Cz. II. O odwadze cywilnej. —30
449. — — Cz. III. O miłości ojczyzny. —25
450. Loewenfeld L. Gienjusz i jego przedstawiciele w sztuce plastycznej. —30
538. Lubicz L. Al. Mitologja słowiańska, podług Naruszewicza, Lelewela, Bogusławskiego, Brücknera i Gruszewskiego. —40
466. Lutosławski W. Nieśmiertelność duszy i wolność woli. Listy do młodszego brata o metafizycznych zagadnieniach. —45
138. Mantegazza P. Fizjologja rozkoszy. Tłumaczył F. Wermiński. Cz. I. Rozkosze zmysłów. —40
139. — — Część II. Rozkosze uczucia. —40
139 a. — — Część III. Rozkosze umysłu. —40
151. Melinaud K. Dlaczego się płacze? Psychologja łez. Z francuskiego przełożyła Z. Grabowska. —15
152. — Psychologja namiętności. Z francuskiego przełożyła Z. Grabowska. —15
517. Notnagel H. Chwile przedśmiertne. —10
46. Prus B. O ideale doskonałości, odczyt. Wyd. II. —10
139. Ribot T. Choroby woli. Przeł. J. K. Potocki.—40
575. Szukiewicz W. Kto był Buddha i co o nim wiemy.——
119. Türk H. Człowiek genjalny, tłóm. J. Muklanowicz.—10
43. Witkowska H. Pogląd na rozwój dziejowy. —20
203. Ziegler T. Wiara i wiedza. Szkic filozoficzny. —15

Fizjologja.

240. Babak E. Dr. Mózg i system nerwowy. —20
76. Dubois Dr. Wpływ umysłu na ciało. —10
221. Kling F. Dr. O chorobach urojonych (imaginacyjnych), przełożył Dr M. G. —15

56. Kepczyński St. Dr. Znużenie, odczyt. —10
264. Lange K. Rozkosze zmysłów i rozkosze sztuki, przeł. M. Mutermilch. Cz. I. Fizjologja rozkoszy. —25
231. Levillain F. Dr. Budowa i czynności układu nerwowego, przełożył Dr. M. G. —10
358. Przedborski L. Dr. Jak poznajemy świat. Kilka słów o zmysłach. Zmysł słuchu i dźwięk. —10
37. Scholtz Fr. Dr. Sen i senne marzenia. —20
455. Sosnowski J. Z pracowni fizjologa. Podręcznik do doświadczeń fizjologicznych, z 16 rysunkami. —30
98. Sterling Wł. Dr. Fizjologja człowieka, z 33 rys. —25

Fizyka.

97. Bouffałł S. Zasady mechaniki, jako wstęp do nauki fizyki, z 36 figurami. —30
113. — Krótki rys fizyki. I. O ruchu.—O siłach.—O energji. Z 11 rysunkami. —15
128. — — II. O cieczach. — O sprężystości.—O głosie. Z 16 rysunkami. —15
165. — — III. Nauka o cieple, z 4 rysunkami. —15
175. — — IV. O świetle, z 17 rysunkami. —15
131. — O prędkości światła, podł. A. Bernsteina, z rys. —10
47. — Woda pod względem fizycznym i chemicznym, z rysunkami. —10
351. Sprockhoff A. Fizyka w dziedzinie życia powszedniego, przełożył i uzupełnił Ks. Sporzyński —45
262. Umiński W. Co należy wiedzieć o elektryczności. Wykład popularny. Wyd. II, z 86 rys. —45

Gieologja.

94. Skrzyńska K. Ziemia pod względem gieologicznym, z 40 rys. w tekście. —20

Gieografja i Etnografja.

p. Krajoznawstwo.

141. Antoszka. Czechy i naród czeski. Cz. I. Opis Czech—15
452. Durham M. Czarnogórze i Albanja Szkice z podróży. Tłómaczyła M. Swiderska. —25
429. Janusz W. Podręczna gieografja Europy. —20
494. Kafka J. W krainach wiecznego lodu. Z czeskiego tłumaczyła J. Kietlińska-Rudzka. Z 23 rys. —20
483. Miecz S. Opisy malownicze. Anglja. Przetłumaczył Cz. Statkiewicz, z licznemi rycinami. —85
484. — — Azja środkowa, z 7-go wyd. przeł. A. Kudelski.—20
485. — — Sahara i Nil, z 6-go wydania przetłumaczył A. Kudelski, z 6 rycinami i 2 mapami. —30

147. M i e c z n i k A. O Serbji i Serbach. —20
177. — Macedonja i Macedończycy —20
272. N a ł k o w s k i W. Mała gieografia fizyczna, z 3 mapami i 43 rysunkami. —40
3. — Co to jest gieografja. —15
495. N a n s e n F. Eskimowie. Ich życie i obyczaje. Przełożył i streścił A. Strzelecki. Z licznemi rysunk. —30
178. O k s z y c A. Japonja i Japończycy, podł. Lauterera. —25
486. P e t e r s K. dr. Przez Krainę Masajów. Z dzieła: „Wyprawa na poszukiwanie Emina Paszy" przeł. A. Krasnowolski, z rycinami. —25
446. W a s i l e w s k i L. Współczesna słowiańszczyzna. Zarys etnograficzno-statystyczny. Z mapkami. —30
556. V e r m o n J. L. Gieografja Królestwa Polskiego. —

Gimnastyka.

332. B i s w a c k S. Siła, zdrowie i piękność ciała. Wskazówki rozwijania i wzmacniania układu mięśniowego za pomocą ćwiczeń ciążkami lekkiemi. Przełożył z niem. Dr. J. P. Z 10 rysunkami w tekście. —25
21. Gimnastyka domowa bez nauczyciela i przyrządów dla zdrowych i chorych, objaśniona 55 fig. Wyd. III. —20
335. H a n c o c k I r v i n g. Japoński system trenowania ciała, tłóm. W. Szukiewicz. Z 19 rycinami orygin. —45
336. — Japoński system trenowania ciała dla kobiet, z 32 rysunkami. —35
337. — Japoński system trenowania ciała dla dzieci, z 32 rysunkami. —40
334. K o c h e n d o r f R. Dr. Gimnastyka płuc bez przyrządów. Podług układu Dr. D. M. Schrebera. Przełożył z niem. Dr. J. P. Z 13 rys. w tekście. —25

Handel.

501. B l u m e n t a l L. Zarys nauki o handlu. Wyd. II. —60
54. K e m p n e r A. St. Giełda, jej istota, cel i ustrój. —10
312 M a r i s s i a u x L. Kurs handlowy języka międzynarodowego Esperanto, ułożył Zb. Kamiński. —60
12 Monety wszystkich państw i ich wartość w rublach. —10
48. Miary i wagi wszystkich krajów na kuli ziemskiej. —10
9 Pieniądze, ich powstanie, rozwój i stan dzisiejszy. —10
505. S ł u ż e w s k i Wł. Zarys historji handlu w Polsce. —20
423. W i ś n i a k o w s k i Al. J. Buchalter-Samouk. Popularny wykład teoretyczny i praktyczny buchalterji podwójnej zwanej „włoską". —40
424. — — Cz. II. Wzory książek. —50
543. — Słownik wyrazów i wyrażeń handlowych. —60

Hygjena.

p. Lecznictwo. Pielęgnowanie dzieci. Wychowanie fizyczne.

288. Anty. Al. Koholik. Pijaństwo—nasz wróg. 07½
329. Bunge G. Dr. Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie. —10
126. Drzewiecki J. Dr. Mięso czy pokarmy roślinne? Wskazówki dietycznego odżywiania się. Wyd. II. —10
319. Fournier A. Dr. Dla naszych synów, gdy dojdą do dojrzałości fizycznej. Rady lekarza. —10
17. Fully E. Jak zachować zdrowie, urodę i młodość.—10
23. Gałecki St. Dr. Pasorzyty ludzkie wewnętrzne i zewnętrzne, (z 20 rysunkami). —10
222. Gotthilf-Traenhart Dr. Jak zachować się wiosną, latem, jesienią i zimą? oprac. dr. Wolberg.—20
135. Herzen A. Dr. Odezwa do młodzieży męskiej. —10
4. Kneipp S. Ks. Jak żyć potrzeba? Wskazówki i rady.—10
317. Kopczyński St. Dr. Hygjena i szkoła. —20
234. Levillain F. Dr. Hygjena ludzi nerwowych. —15
456. Lahman H. Zdrowotny sposób życia. Opracował A. Madejski. —08
169. Marchlewska B. Co każdy człowiek o hygjenie wiedzieć powinien. I. Mieszkanie i odzież. —15
354. Miklaszewski W. Dr. Cztery żywioły w życiu człowieka. I. Woda. —30
355. — Wróć do przyrody. I. O źródłach siły w ustroju. Praca. Wstrzemięźliwość. —15
356. Miklaszewski W. Dr. Wróć do przyrody. II. Nadużycia. —20
357. — — III. Odpoczynek. —20
318. Niedzielski K. Dr. Uwagi i rady lekarza przydatne w życiu codziennem. —25
83. Wolberg L. Dr. Jak żyć aby być zdrowym. —10
398. Zawadzki J. Dr. Jak powinniśmy mieszkać. —06
399. — Jak powinniśmy jadać. —06

Historja.

102. Antoszka. Działalność kobiet czeskich i ich udział w odrodzeniu Czech. —20
411. — Czechy i naród czeski Cz. II. Historja Czech. —30
427. Bartoszewicz K. Rzeczpospolita Babińska. —30
521. Boreyko J. Dwadzieścia lat bohaterstwa i zawiedzionych nadziei (1795—1815). —45
375. Charakterystyki historyczne, wybrała i streściła H. O. I. K. Szajnocha. Bolesław Chrobry —5
376. — II. K. Szajnocha. Władysław Łokietek —5
377. — III. J. Szujski. Kazimierz Wielki —5
378. — IV S. Smolka. Wojewoda Sieciech —5

379. Charakterystyki historyczne. V. S. Smolka. Jadwiga. —5
380. — VI. Wł. Smoleński. Szlachta w świetle własnych opinji. —6
381. — VII. K. Szajnocha. Wielkopolska a Małopolska w wieku XIV —5
473. F a l s k i M. Dzieje początków pisma, z rysunkami. —20
503. G ą s i o r o w s k a N. Historja zakonów w Polsce. —30
519. G l a t m a n L. Wielka wojna. Szkic historyczny. —45
447. G o b i n e a u J. hr. Odrodzenie. Sceny historyczne. Przekład, przedmowa i objaśnienia A. Strzeleckiego Część I. Savonarola, —60
462. — — Cz. II. Cezar Borgia. Cz. III Juljusz II-gi. —60
544. — — Cz. IV. Leon X. Cz. V. Michał Anioł. —60
400. G o m u l i c k i W. Trzy królowe. Portrety historyczno-estetyczne. —30
384. J a n k o w s k i Cz. Ks. Bohaterowie polscy. Karol Chodkiewicz, Kazimierz Pułaski, Ks. Józef Poniatowski —25
383. K i l i ń s k i e g o J a n a Pamiętniki o rewolucji w Warszawie w roku 1794-ym. —25
59. K o c h a n o w s k i J. K. O heraldyce czyli o znajomości herbownictwa, z 20 rysunkami. —20
38. — Początki walki Słowiańsko-niemieckiej. —20
513. K o r z o n T. Grunwald. Ustęp z dziejów wojennych. —12
241. K o s z u t s k i W. Nasze prababki. Szkic historyczno-obyczajowy. —15
382. Królowie i książęta Polscy. 30 portretów według rys. J. Matejki z notatkami biograficznemi —25
250. K w i e c i ń s k i Z. Dzieje wypraw krzyżowych, podług Michauda i innych źródeł. —35
289. Ł u n i ń s k i E. Przed wyprawą wiedeńską. Studjum historyczne. —25
147. M i e c z n i k A. O Serbji i Serbach. —20
177. — Macedonja i Macedończycy. —20
478. O c h o r o w i c z J. Pierwiastki charakteru narodowego. Szkic z psychologji i kultury pierwotnej Słowian centralnych —40
39. O f f m a ń s k i M. Dola i niedola Jana Sobieskiego. —25
479. — Dzieje Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk (1800—1832). Streszczenie z dzieła Aleksandra Kraushara. —60
114. — Grunwald, monografja historyczna. —20
480. — Królestwo Polskie (1815—1830). Rys historyczny z tablicami statystycznemi. —60
314. — Pamiątki po Piastach i Jagiellonach pozostałe w wierzeniach, tradycji i zabytkach. —45
315. — Słownik miejscowości, w których znajdują się zabytki z czasów Piastowskich i Jagiellońskich. —40
178. O k s z y c A. Japonja i Japończycy, podług Lautorera —25

441. Rakowski K. Dzieje ekonomicznego rozwoju Polski (do czasu upadku państwa polskiego) Cz. I —35
442. — — Część II. —25
132. Sempołowska S. Starożytna Grecja i jej urządzenia—20
505. Służewski Wł. Zarys historji handlu w Polsce.—20
93. Smoleński Wł. Rządy pruskie na ziemiach polskich 1793—1807. —15
28. Szajnocha K. Wojna o cześć kobiety. —10
217. — Jadwiga i Jagiełło, streścił E. Luniński. Część I —15
218. — Jadwiga i Jagiełło. Cz. II. —20
219. — Cz. III. —20
374. Szulc Fr. Polska w r. 1793. Pamiętnik historyczny, według jego podróży. —60
88. Tatomir L. Król Kazimierz Wielki. —25
89. — Mikołaj Wierzynek. —10
125. Tarde S. Społeczeństwo i historja, streścił A. Lange—15
446. Wasilewski L. Współczesna słowiańszczyzna. Zarys etnograficzno-statystyczny. —30
520. Wawrzeniecki M. Słowianie doby przed i wczesno historycznej. —25

Języki obce.

412. Antoszka. Podręcznik do poznania praktycznie języka czeskiego, oraz rozmówki polsko-czeskie. —25
333. Belmont Leo. Esperanto. Najłatwiejsza metoda wierszem. —15
510. Grabowski A. Słownik polsko-esperancki. Wydanie mniejsze, skrócone. —75
256. Kutner S. Słowniczek kieszonk. polsko-niemiecki. —75
257. — Słowniczek kieszonk. niemiecko-polski. —75
(te same słowniki w opr. w płótno ang. po 90 kop.)
312. Marissiaux L. Esperanto, język międzynarodowy. Kurs handlowy, ułożył Zb. Kamiński. —60
307. Rozmowy polsko-angielskie —55 w oprawie —75
308. — — francuskie —55 — —75
09. — — niemieckie —55 — —75
310. — — rosyjskie —55 — —75
306. Wąsikowski K. Słowniczek kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski —75, w oprawie—90
54. Veys-Chabot Th. Słownik francusko-polski, w opr.—90
352. Zakrzewski A. Historja i stan obecny języka międzynarodowego Esperanto. —15
197. Zamenhof L. Dr. Esperanto. Język międzynarodowy. Część I. Gramatyka i ćwiczenia —25
198. — — Część II. Słownik. —15
331. — — Słownik Esperanto-polski. —15

Język polski.

263. Arcta Słowniczek 9400 wyrazów, wyrażeń i zwrotów cudzoziemskich, kop. 60; w oprawie —80
170. Arcta Słowniczek wyrażeń i przysłów cudzoziemskich —25
184. Galle H. Krótka stylistyka. —15
194. — Teorja prozy i poezji w zarysie. —25
299. — Słowniczek wyrazów o pisowni wątpliwej, z podziałem na zgłoski, podług pisowni filologów. —20
123. Krasnowolski A. Najpospolitsze błędy językowe, zdarzające się w mowie i piśmie polskiem. —25
136. — Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących —60
297. — Przenośnie mowy polskiej. Część I. —35
298. — — Część II. —30
244. — Główne zasady składni polskiej. —20
428. Magiera J. Rozwój języka polskiego. Zarys. —15
50. Prawidła pisowni polskiej ułożone według uchwał Akademji Umiejętności w Krakowie. Wyd. drugie. —10
260. Passendorfer A. Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych. —40
193. Radliński L. Wyrazy obce w „Sonetach Krymskich" Mickiewicza, opracowane etymologicznie, —10

Kolekcjonowanie i hodowla.

205. Arctówna M. Wskazówki do zbierania, określania i zasuszania roślin, podług G. Lutza. —20
206. — Etykiety do zielnika. 1230 kartek z nazwami roślin, rodzin i gatunków. —25
454. Czerwiński K. Kolekcjonowanie zwierząt. Metody naukowe, z 41 rysunkami. —40
328. Dyakowski B. Wskazówki do hodowli motyli, oraz urządzania zbiorów, z 17 rysunkami. —15
41. Kalinowski K. Hodowla ptaków śpiewających. —15
444. Kanarek, jego rozmnażanie, hodowla i leczenie chorób. Wyd. II. —15
502. Piesek pokojowy. Jego rasy, hodowla, choroby i ich leczenie. Z 25 rycinami. —30
416. Prószyński K. Akwarjum pokojowe. Krótkie wskazówki dla miłośników, z 39 rysunkami. —20

Krajoznawstwo.

487. Chmielewski K. Twoje ziemie, twoje wody. Szkice malownicze z kraju, z 9 rysunkami. —35
488. Dybczyński. Z teki turysty. Opis 88 milowej pieszej podróży po kraju. Z licznemi rycinami —50
576. — Przewodnik po górach Swiętokrzyskich (Łysogórach). —25

489. G l o g e r Z. Białowieża. Malownicze opisy puszczy Białowieskiej i podróży do niej, z rycinami. —25
490. J a n o w s k i A. Wycieczki po kraju, z licznemi rycinami i mapami. Cz. I. Kielce, Chęciny, Góry S-to Krzyskie. Radom. Wyd. II. —40
491. — — Cz. II. Opatów, Ujazd, Klimontów, Ossolin, Sandomierz. Wyd. II. —40
492. — — Cz. III. Puławy, Kazimierz, Janowiec, Nałęczów. Wyd. II. —40
493. — — Cz. IV. Na szlaku nowej kolei Warszawa-Kalisz: (Łowicz, Łódź, Sieradz). —40
8. N a ł k o w s k i W. Krajoznawstwo i jego stosunek do gieografji. —15

Kwestja kobieca.

102. A n t o s z k a. Działalność kobiet czeskich i ich udział w odrodzeniu Czech. —20
180. D o h m J. Z dziejów ruchu kobiecego, streściła M. Glotzówna. —25
92. M a r r e n é W. Kobieta czasów obecnych. —15

Kultura.

p. Historja, Społeczne.

473. F a l s k i M. Dzieje początków pisma, z rysunk. —20
478. O c h o r o w i c z J. Pierwiastki charakteru narodowego. Szkic z psychologji i kultury pierwotnej Słowian centralnych. —40
506. O jezyku ludzkim i jego rozwoju. Podług dzieł Whitneja i dr. Medingera. 15
457. W a w r z e n i e c k i M. Cechy polańskie w polskiej sztuce. —20

Lecznictwo. Hygiena.

274. B o a s Dr. Dyeta i wskazówki dla chorych na kiszki, oprac. Dr. L. Wolberg. —25
104. D u n i n T. Dr. Suchoty płuc i jak skutecznie z niemi walczyć można. —10
101. G a ł e c k i S. Dr. Wykład popularny o suchotach płucnych. Wyd. II. —25
5. K n e i p p ks. Moje leczenie wodą. I. Zabiegi wodolecznicze. —10
6. — — II. Apteczka domowa. —10
7. — — III. Jak leczyć choroby. —15
232. L e v i l l a i n F. Dr. Układ nerwowy i jego choroby. —10
233. — Przyczyny chorób nerwowych, przełoż. Dr. M. G. —15
234. — Hygjena ludzi nerwowych, przełożył Dr. M. G. —15
440. Ł a g o w s k i St. Dr. Co to jest gruźlica (Suchoty) i jak się od niej chronić należy? —15

176. Łazarowicz K. Dr. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, z 50 rysunkami. —25
285. — Co to jest cholera i jak ją zwalczać. —10
196. — Pielęgnowanie chorych w domu, podł. Dr. Stoeckera, z 17 rysunkami. —25
293. Ołtuszewski Wł. Dr. Niedorozwój psychiczny. Istota, zapobieganie i leczenie. —10
330. — Niemota, bełkotanie, mowa nosowa, jąkanie, oraz hygjena mowy. Z 5 rysunk. —20
72. — Zboczenia mowy: Niemota, bełkotanie, mowa nosowa, jąkanie, z rysunkami. —10
140. Powietrze i słońce, jako najlepsze środki lecznicze, według dr. R. Lamsdorffa, G. Martina, G. Ditricha i in. —15
55. Sterling Wł. Dr. Cierpienia nerwowe. —15
25. — Jak powinien zachować się chory na żołądek. —15
460. — O artretyzmie i cierpieniach pokrewnych według Dr. Krakauer'a —20
469. — O bólu głowy i jego leczeniu, według Moebiusa, Oppenheim'a, Dubois. —10
130. Szokalski K. Dr. Bakterje w przemyśle i lecznictwie. Z 19 rysunkami. —25
574. Szymanowski Z. Dr. Jak sobie radzić do przybycia lekarza. Podług D-ra H. Bartscha. ——
386. Tchórznicki J. Dr. Przewodnik dla służby zdrowia (sanitarzy), podczas epidemji cholery. —15

Literatura polska.

p. Życiorysy.

108. A. R. Humor staropolski w poezji XVI i XVII w. —15
118. Brzozowski St. Stanisław Wyspiański jako poeta. —20
82. Bujno M. Narcyza Żmichowska, jej życie i dzieła. —20
277. Chlebowski B. Mikołaj Rej i jego charakterystyka —30
67. Galle H. Aleksander Swiętochowski. —15
90. — Józef Korzeniowski, jego życie i dzieła. —20
111. — Adam Asnyk. —20
148. — O poematach M. Konopnickiej. Prometeusz i Syzyf. Pan Balcer w Brazylji. —10
529. Gawalewicz M. Poeta promienisty (Tomasz Zan), z przedmową Al. Kraushara. —25
571. Gliński K. Józef Bohdan Zaleski. ——
572. — Konstanty Gaszyński. ——
573. — Maurycy Gosławski. ——
545. Gomulicki W. Złotousty. O Piotrze Skardze, jako człowieku, kapłanie, mówcy, pisarzu i patryocie. Szkic popularny. —20
245. Gerski S. Dziennikarstwo polskie. Zarys historyczny —20

434. Grabowski T. Dr. Juljusz Słowacki, jego życie i charakter. Część I. Młodość (1809—1836). —30
435. — — Część II. Lata dojrzalsze. (1837—1842). —30
504. — — Część III. Lata ostatnie (1843—1849). —30
77. Hösick F. Juljan Klaczko. Sylwetka literacka. —10
42. Kozłowski St. Marja Konopnicka. Szkic krytyczny —20
60. Łagowski Fl. Historja literatury polskiej w zarysie. Część I. Literatura polska do wieku XVI. —15
84. — — II. Wiek XVI. —20
112. — — III. Pierwsza połowa wieku XVII. —15
142. — — IV. Druga połowa XVII wieku. —15
172. — — V. Wiek XVIII i XIX do Mickiewicza. —30
362. — — VI. Od Mickiewicza do r. 1850 —35
409. — — VII. Epoka Mickiewiczowska (C. d.) Powieść i proza naukowa do r. 1863. —15
465. — — VIII. Po roku 1863. —30
11. — Ignacy Krasicki i jego dzieła. —15
22. — O komedjach Aleksandra hr. Fredry (ojca). —20
34. — Jan Kochanowski, życie i dzieła. —15
45. — Kazimierz Brodziński; życie i dzieła. —10
117. Nitowski J. Eliza Orzeszkowa. —15
246. — Józef Ignacy Kraszewski i jego dzieła. —10
*282. Przewóski E. Maurycy Mochnacki, jako krytyk literatury —15
153. Pseudonimy i kryptonimy pisarzów polskich, zebrał I. Z —25
239. Sierzputowski T. Polska poezja romantyczna. Część I. Historja romantyzmu. —20
253. — — Część II. Historja romantyzmu. —15
537. Słowacki J. Wybór listów. Część I. —30
547. — — — Część II. —35

Literatura powszechna.

391. Brodzki Zb. Historja literatury francuskiej. Podług Lansona i inn. Cz. I. Wieki średnie. Odrodzenie. —25
410. — — Część II. Wiek XVII. —25
420. — — Część III. Wiek XVIII. —25
448. — — Część IV. Pierwsza połowa w. XIX-go. —30
555. — — Część V. Druga połowa w. XIX-go. ——
61. Brzozowski St. Hipolit Taine i jego poglądy na filozofję, psychologję i historję. —20
62. — Hipolit Taine jako estetyk i krytyk. —15
530. Dzieje literatury rzymskiej w zarysie, podług Joachima i Baumgartena. Z wyjątkami z pisarzów łacińskich. —45
527. Karásek J. dr. Dzieje literatur słowiańskich. Cz. I. Literatura dawniejsza do czasów odrodzenia: przełożył M. Wawrzycki. —50

528. Karásek J. dr. Dzieje literatur słowiańskich. Część II. Wiek dziewiętnasty. ——
436. Kwiatkowski R. Literatura Arabska. —30
369. — Literatura Chińska. —15
370. — Literatura Egipska. —15
396. — Literatura Japońska. —20
397. — Literatura Indyjska. —15
422. — Literatura Babilońsko-Assyryjska. —20
541. — Literatura Perska. ——
392. Lange A. Krótki zarys literatury powszechnej Cz. I. Literatura starożytna i średniowieczna. —15
408. — — Cz. II. Literatura ludów romańskich. —15
419. — — Cz. III. Literatura ludów giermańskich. —30
470. — — Cz. IV. Literatura ludów Słowiańskich. —40
345. — Sintaisi-Sho. Poeci nowo-japońscy, z dodaniem zarysu dziejów literatury japońskiej w XIX wieku. —20
453. Mickiewicz A. Literatura słowiańska wykładana w Kolegjum Francuskiem. Streszczenie według tłomaczenia F. Wrotnowskiego. —45
115. Osterloff W. Zarys historii literatury niemieckiej. Część I. Od czasów najdawniejszych do Klopstocka. —15
129. — — Część II. Od Klopstocka do Göthego. —10
163. — — Część III. Od Göthego do Schillera. —15
173. — — IV. Szkoła romantyczna.—Młode Niemcy. —20
183. Pipin A. Historja literatury słoweńskiej. —2
214. Wrzesień A. Lord Byron jego żywot i dzieła. —15

---

130. Homera Iljada, streścił i opracował A. Lange. —25
154. Homera Odysseja, streścił A. Lange. —25
167. Król K. Cyd. Poemat średniowieczny hiszpański. —20
290. — Frytjof. Opowieść skandynawska. —30
325. Wergiljusz Publjusz. Eneida, oprac. K. Król. —40

Logika.

273. Brzozowski St. Logika. —30
500. Struve H. Logika elementarna. Z dodaniem słownika terminów logicznych. —75

Mineralogja.

524. Minerały. Atlasik kieszonkowy rozkładany. 12 tablic kolorowych, z tekstem objaśniającym. —50
323. Sprockhoff A. Ze świata mineralnego. Spolszczył Ks. Sporzyński. Z 50 rysunkami. —35

Mleczarstwo.

292. Dąbrowa-Szromowicz Z. Mleczarstwo. Część I. Mleko, jego skład, własności, braki i sposób dobywania —20
313. — Część II. Chów bydła mlecznego. —25

Muzyka.

35. Al-Ar. Fryderyk Chopin; jego życie i dzieła. —10
52. — Stanisław Moniuszko; jego życie i dzieła. —10
96. Hanslick E. Dr. O pięknie w muzyce. —30
73. Mendes G. Ryszard Wagner i jego dramaty. —20
537. Opieński H. Chopin, jako twórca. Objaśnienie jego utworów. —25
348. Roguski G. Słowniczek znakomitych muzyków. —25
10. — Pierwsze zasady muzyki, podług Hellera. Wyd. II. —15
216. Rutkowski Z. Wskazówki dla uczących początków gry fortepianowej. —30
18. Słowniczek wyrazów i wyrażeń używanych w muzyce. —25
31. Słonecki K. Zasady kształcenia głosu oraz mowy prawidłowej. Wyd. III. —10
185. Zawirski M. Nauka harmonji w streszczeniu. —40

Myśli i Aforyzmy.

223. Meandry. Strzępy myśli rozwianych, ze wspomnień Felicyana. —30
235. Kanta Najpiękniejsze myśli. Ze zbioru Dr. R. Richtera wybrał i przełożył A. Krasnowolski. —20

Meteorologja.

508. Gorczyński W. Prawidła pogody, oparte na spostrzeżeniach meteorologicznych. Z 5 rysunkami. —10

Nowele i Powieści.

251. Busse K. Marko Taras. Obrazek z natury przełożyła Marja Bujno. —10
252. — Nowele szkolne, tłómaczyła M. Bujno. —10
349. Czajkowski M. Kirdżali. Powieść naddunajska. t. I —25
350. — — — — II —25
259. Dalgas, Egge, Krag, Björnson i inni. Nowele Skandynawskie. —25
236. Garborg Arne. Górskie powietrze i inne opowieści, przeł. z oryg. norweskiego J. Klemensiewiczowa —10
390. Goszczyński S. Król zamczyska. Powieść. —20
224. Heijermans. Wnętrza. Służąca. — Małżeństwo. —15

385. Junosza Klemens. Wilki —05
386. — Z pamiętników roznosiciela. —08
401. — Młynarz z Zarudzia. Obrazek wiejski. —10
402. — Szkice z natury. Muzykanci. Wojtek Węcior —08
403. — Pokój przy familji. —08
413. — Niekosztowna kuracja. Grabarz Książek. —08
414. — W powodzi kwiatów. Gdy konwalje zakwitną. —08
415. — Oryginał z Piskorzewa. —15
258. Karmen. Dzikusy. Szkice z życia robotników w porcie odeskim. —30
322. Kipling R. Z pod nieba Indji. Nowele. —15
290. Król K. Frytjof. Opowieść z opowiadań skand. —30
167. — Cyd. Poemat średniowieczny hiszpański. —20
280. Lagerlöf S. Legendy o Chrystusie, tłómaczyła M. Markowska. —30
226. Wells. Nowele, tłómaczył A. Lange. —20
325. Wergiljusz Publjusz. Eneida, oprac. K. Król. —40
284. Wilkoński A. Wybór ramot i ramotek. —30
279. Zola E. Powódź. Obrazek, tłóm. Al-Ar. —10

Paleontologja.

518. Dybczyński T. Wiadomości początkowe z paleontologji, z 50 rysunkami. —35

Pielęgnowanie dzieci.

p. Wychowanie fizyczne

164. Bączkiewicz Dr. O żywieniu niemowląt. —20
338. — Jak zachować zdrowie niemowląt. —10
339. — Jak ochraniać dzieci od chorób zakaźnych. —30
305. Handelsmann B. Wskazówki dla rodziców i wychowawców. —10
14. Kneipp S. ks. Jak pielęgnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore. —10
373. Korybut-Daszkiewicz B. Dr. Pielęgnowanie dziecka chorego. —30
110. Sterling Wł. Dr. Dziecko nerwowe. —20
146. Trump J. Dr. Hygjena wieku dziecięcego, opracował Dr. Wł. Sterling. —20
371. — Hygjena wieku szkolnego, opr. Dr. W. Sterling. —30
105. Vögtlin M. Dr. Pielęgnowanie dziecka w pierwszym roku życia, spolszczył dr. Szymanowski. —20
281. Wolberg L. Dr. Zdrowie dziecka. Przewodnik dla rodziców, podług K. Hochsingera. Z 14 ryc. —60

Pedagogika p. Wychowanie. | **Pielęgnowanie ciała** p. Hygjena

Podróże.

p. Geografja.

487. Chmielewski K. Twoje ziemie, twoje wody. Szkice malownicze z kraju, z 9 rysunkami. —35
488. Dybczyński. Z teki turysty. Opis 88 milowej pieszej podróży po kraju. Z licznemi rycinami. —50
576. — Przewodnik po górach Swiętokrzyskich (Łysogórach. —25
452. Durham M. Czarnogórze i Albania. Szkice z podróży. Tłumaczyła M. Swiderska. —25
489. Gloger Z. Białowieża. Malownicze opisy puszczy Białowieskiej i podróży do niej, z rycinami. —25
461. Hartinghowa Z. Przewodnik po ziemi Kaszubskiej, z 20 rysunkami. —40
29. Hösick F. Nad wodą wielką i czystą. Z życia poetów nad Lemanem. —20
100. — Nad jeziora włoskim brzegiem. Lago di Como.—15
490. Janowski A. Wycieczki po kraju, z licznemi rycinami i mapami. Cz. I. Kielce, Chęciny, Góry S-to Krzyskie, Radom. Wyd. II. —40
491. — — Cz. II. Opatów, Ujazd, Klimontów, Ossolin, Sandomierz. Wyd. II. —40
492. — — Cz. III. Puławy, Kazimierz, Janowiec, Nałęczów. Wyd. II. —4[illegible]
493. — — Cz. IV. Na szlaku nowej kolei Warszawa-Kalisz. — (Łowicz, Łódź, Sieradz). —4[illegible]
269. Zakopane i jego okolice. Przewodnik dla zwiedzających, z planem i 10 rysunkami. —30

Poezje.

539. Brodziński K. Wiesław. Sielanka. Wydanie nowe.—06
564. — Wybór poezji. Ze wstępem i objaśnieniami Piotra Chmielowskiego. ——
477. Chmielewski K. Mgły. Opowieść tęsknot wierszem. —30
459. Goszczyński S. Zamek Kaniowski. Powieść z objaśnieniami H. Gallego —15
130. Homera Iljada. Streścił i opracował A. Lange. —25
154. — Oddysseja. Streścił i opracował A. Lange. —25
108. Humor staropolski w poezji XVI i XVII w., wybrał A. R.—15
565. Kochanowski J. Wybór poezji. Ze wstępem i objaśnieniami P. Chmielowskiego. Cz. I. Odprawa posłów greckich. Tragedja. ——
566. — — Cz. II. Poematy. ——
567. — — Cz. III. Sobótka. Treny. ——
568. — — Cz. IV. Pieśni (wybrane). ——
569. — — Cz. V. Fraszki (wybrane). ——

388. Krasiński Z. Przedświt. Objaśnił J. Michalski. —10
512. — Poezje liryczne. Cz. I. —15
516. — — Cz. II. —10
526. — — Cz. III. —10
525. — Noc letnia. —15
550. — Nieboska Komedja. Ze wstępem podług „Historji literatury" prof. St. Tarnowskiego i objasnieniami. ——
552. — Irydjon. Ze wstępem podług „Historji literatury" prof. St. Tarnowskiego i objaśnieniami. ——
531. Krasicki J. Satyry. —15
227. Lange A. Księga sonetów poetów polskich, 175 najpiękniejszych sonetów. —75
345. Lange A. Sintaisi-Sho. Poeci nowo-japońscy. Wybór. —20
507. Lermontow M. Demon. Przełożył M. M. Bożywola-Poznański. —15
511. Malczewski A. Marja. Powieść ukraińska. —12
223. Meandry. Strzępy myśli rozwianych, ze wspomnień Felicyana. —30
532. Mickiewicz A. Ballady i romanse. —15
542. — Grażyna. Powieść litewska. Wstępem i objaśnieniami opatrzył Adolf Strzelecki. —15
551. — Poezje liryczne. Cz. I. Ze wstępem i objaśnieniami. ——
553. — Sonety Krymskie, Farys, Szanfary, Almotenabbi. Z przedmową Henryka Gallego i objaśnieniami. ——
558. — Poezje liryczne. Cz. II. ——
559. — — — Cz. III. ——
560. — — — Cz. IV. ——
561. — Giaur. ——
445. Morsztyn J. A. Poezje. Wybór. Z przedmową i objaśnieniami A. Strzeleckiego. —30
437. Słowacki J. Poezje. Z objaśnieniami P. Chmielowskiego. Cz. I. Szanfary. Hugo. Mnich. Arab. —10
438. — — Cz. II. Jan Bielecki. —05
439. — — Cz. III. Zmija. —10
443. — — Cz. IV. Lambro. —10
534. — Poezje liryczne. —25
535. — Genezis z ducha, z przedmową A. Langego. —10

Przyroda.

p. Botanika, Zoologja, Chemja, Fizyka.

47. Bouffałł S. Woda pod względem fizycznym i chemicznym, z rysunkami. —10
63. — O powietrzu. —10
131. — O prędkości światła, podług A. Bernsteina, z rys. —10
150. — Ziemia i jej stanowisko we wszechświecie, podług Neumayra, z rysunkami. —20
166. — Wulkany, przez K. Martina. Trzęsienia ziemi, przez Dr. Mouniera, z 5 rysunkami. —15

496. Bölsche W. Dni stworzenia. (Malowniczy opis powstawania świata). Przełożył J. Babiński. Z rycin. —50
570. — Szkice zoologiczne, opracował Dr. P. Jankowski. Cz. III. Prahistorja żołądka. ——
497. Jezierski F. i Sosnowski J. Zarys biologji ogólnej. Z licznemi rycinami. —40
65. Kulwieć K. Organizm jako społeczeństwo komórek. —10
387. Kaufman M. O pochodzeniu gatunków. Teorja Darwina, z rysunkami —15
85. Mach E. Dr. O widzeniu. O symetrji. Odczyty popularno-naukowe, z rysunkami. —10
549. Minkiewicz R. Rozwój ziemi i życia. ——
562. — Pochodzenie człowieka. ——
416. Prószyński K. Akwarjum pokojowe. Krótkie wskazówki dla miłośników, z rysunkami. —20
455. Sosnowski J. Z pracowni fizjologa. Podręcznik do doświadczeń fizjologicznych, z 16 rysunkami. —30
404. Wróblewski K. Granice pomiędzy światem roślinnym a zwierzęcym. —15
498. Ziegler H. E. Dr. prof. O obecnym stanie descendencji w zoologji. Z rysunkami. —20

Psychologja.

p. Filozofja, Fizjologja, Wychowanie.

Religje.

267. Arnold E. Światło Azji. Poemat prozą przedstawiający życie i naukę Buddhy. —40
266. Deutsch E. Co to jest Talmud, Wyd. II. —30
563. Hulka P. Zarathustra—twórca religji Iranu. ——
74. Lang A. Wierzenia dzikich ludów. —15
575. Szukiewicz W. Kto był Buddha i co o nim wiemy. ——

Rolnictwo.

287. Godlewski E. Dr. Pogadanki o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych. —20

Rozmowy.

p. Języki obce.

Różne.

116. Danielewicz B. Ubezpieczenie życiowe. —15
458. Heilpern M. W jaki sposób powstał i jak jest zbudowany kinematograf. Z 30 rysunkami. —25
41. Kalinowski K. Hodowla ptaków śpiewających. —15
32. Kamiński Z. Nauka gry w szachy. Wyd. II. —20
444. Kanarek, jego rozmnażanie hodowla i leczenie chorób. Wydanie II. —15

304. Programy wszystkich rosyjskich partji politycznych. —25
502. Piesek pokojowy. Jego rasy, hodowla, choroby i ich leczenie. Z 25 rycinami. —30
24. Przepisy właściwego zachowania się wśród ludzi. —20
540. Szumiańska P. 555 rad i doświadczeń gospodarskich. —20

Samokształcenie.

p. Wychowanie.

Słowniki

263. Areta Słowniczek 9400 wyrazów, wyrażeń i zwrotów cudzoziemskich, kop. 60; w oprawie—80
170. — Słowniczek wyrażeń i przysłów cudzoziemskich. —25
299. Galle H. Słowniczek wyrazów o pisowni wątpliwej, z podziałem na zgłoski, podług pisowni filologów. —20
510. Grabowski A. Słownik polsko-esperancki. Wyd. mniejsze, skrócone. —75
136. Krasnowolski A. Słowniczek frazeologiczny. Poradnik dla piszących. —60
256. Kutner S. Słowniczek kieszonkowy polsko-niemiecki.—75
257. — Słowniczek kieszonkowy niemiecko-polski. —75
(te same słowniki w opr. w płótno ang. po 90 kop.).
260. Passendorfer A. Słowniczek błędów językowych i najważniejszych prawideł gramatycznych. —40
306. Wąsikowski K. Słowniczek kieszonkowy polsko-niemiecki i niemiecko-polski. kop. 75, w opr.—90
543. Wisniakowski Al. J. Słownik wyrazów i wyrażeń handlowych. —60
554. Veys-Chabot Th. Słownik francusko-polski, w opr.—90
198. Zamenhof L. Dr. Esperanto. Język międzynarodowy. Cz. II. Słownik. —15
331. — Słownik esperanto-polski. —15

Społeczne.

p. Kwestja kobieca.

288. Anty. Al. Koholik. Pijaństwo—nasz wróg. 7½
81. Barszczewski S. Polacy w Ameryce. Zarys obecnego stanu wychodźtwa polskiego. —15
248. Bauer L. Pokonani. Rozmowy dramatyczne —20
324. Białecki A. Dr. Prawo w życiu ludzkiem, wykład popularny. —35
329. Bunge G. Dr. Zatrucie alkoholem i zwyrodnienie. —10
116. Danielewicz B. Ubezpieczenia życiowe. —15
57. Golińska Z. Dr. Nauka o ludności. —10
70. — Alkoholizm i społeczeństwo. —10
300. Jodl Fr. Dr. Ekonomja społeczna a etyka, przekład A. Krasnowolskiego —15

51. Kozłowski W. M. Jak jest za Oceanem. —15
476. Kurnatowski I. O solidaryzmie —15
303. Lange J. O prawach kobiety jako żony i matki, —25
53. Marchlewski J. B. Dr. Ekonomja polityczna, czem jest i czego uczy. Wyd. 2-gie. —15
1. Oszczędność — droga do dobrobytu, podług Wecla i Smilesa, opracowali K. K. i Z. K. Wyd. II. —10
91. Pietkiewicz Z. Walka z nędzą. —20
127. — Z naszych stosunków ekonomicznych. Kapitały obce w przemyśle polskim. Cła. Artele. —20
499. — Zrzeszenia wiejskie. Dźwignia kultury i dobrobytu. Spółki. Związki, Kółka roln. —45
304. Programy wszystkich rosyjskich partji politycznych.—25
441. Rakowski K. Dzieje ekonomicznego rozwoju Polski (do czasu upadku Państwa Polskiego). Cz. I. —35
442. — — Cz. II. —25
361. Spencer H. Zasady Socjologji, streścił Antoni Wróblewski —30
433. — — Część IV. Instytucje obrzędowe. —20
254. Szukiewicz W. Zasady ruchu współdzielczego. —25
291. — Zarys Ewolucji ekonomiczno-społecznej (ideały Fabjuszów). —25
557. — Miasto przyszłości. Zagadnienia kulturalne. ——
125. Tarde. Społeczeństwo i historja, streśc. A. Lange.—15
301. Ustawa normalna Towarzystw Wzajemnej Pomocy. —10
302. Ustawa norm. Tow. Współdzielczych Spożywczych. —10

Szkice literackie.

270. Galle H. Epopeja Napoleońska w Popiołach Stefana Żeromskiego. —15
171. Offmański M. Przyczynek do życiorysu Asnyka.—15
213. Pilecki A. Poeta i świat. Odczyty. —20
156. Strzelecki A. Szkic o weryzmie. —10

Szkolnictwo.

p. Wychowanie.

Sztuka.

62. Brzozowski S. Hipolit Taine jako estetyk i krytyk—15
99. — Józefa Kremera poglądy na sztukę i jej historję. —15
2. Bujno M. John Ruskin i jego poglądy. Wyd. II. —10
472. Cousin. O pięknie, przeł. R. Simon. —20
264. Lange K. Rozkosze zmysłów i rozkosze sztuki. Przyczynki do teorji sztuki, przeł. M. Mutermilch. Część I. Fizjologja rozkoszy i rozkosze sztuki. —25
265. — — Część II. Sztuka. —25

181. Le Roux A. Życie artystyczne ludzkości, streściła W. Jasieńska-Zaremba, z 30 rysunkami. —25
450. Loewenfeld L. Gienjusz i jego przedstawiciele w sztuce plastycznej. —30
49. Mutermilch M. Zasady estetyki, z rysunk. Wyd. II —25
66. — Idea w sztuce. Wyd. II. —10
407. — Zarys dziejów sztuki. Cz. I. Sztuka starożytna i średniowieczna, z rysunkami —35
471. — — Cz. II. Epoka odrodzenia, z ilustracjami. —45
548. — — Cz. III. Sztuka w. XVII, XVIII i XIX, z ilustr.——
311. Taine H. O ideale w sztuce, str. Brzozowski. —20
353. Wawrzeniecki M. Böcklin o sztuce (poglądy) —10
457. — Cechy polańskie w polskiej sztuce. —20

Teatr

p. Dramatyczne utwory.

Teatr amatorski

p. Dramatyczne utwory

Technologja

474. Estienne i Gallie. Co należy wiedzieć o awjatyce. Przełożył E. Zdrojewski. Z rysunkami. —10
458. Heilpern M. W jaki sposób powstał i jak jest zbudowany kinematograf. Z 30 rysunkami. —25
342. Lewiński J. Bielenie przędzy i tkanin lnianych prędkim sposobem domowym, z 6 rys. —10
237. — Przewodnik dla tkaczy. Tom I. Przędza, z 19 rysunkami w tekście. —20
255. Musiatowicz S. Nafta, jej powstanie i użyteczność. Lampy i motory, podług najnowszych źródeł.—10
179. Skwara Fr. O kotłach parowych oraz o ich obsłudze.—25
187. — Zegarmistrzostwo, z liczn. rys. —10
323 Sprockhoff A. Ze świata mineralnego, objaśnione 50 rysunkami, spolszczył K. Sporzyński. —35
430. Szokalski K. Dr. Bakterje w przemyśle i lecznictwie. Z 13 rysunkami. —25
27. Umiński W. Oświetlenie współczesne, z 20 rys. —10
64. — Najdawniejsze wynalazki, z 21 rys. —10

Wybór najcelniejszych utworów

Ze wstępem i z uwagami objaśniającemi trudniejsze wyrazy i zwroty. (Pod redakcją H. Gallego, J. Michalskiego i A. Strzeleckiego)

431. Fredro Al. Śluby panieńskie, czyli Magnetyzm serca. Komedja w 5 aktach, wierszem. —20
389. — Zemsta. Komedja w 4 aktach. —20

390. Goszczyński. Król zamczyska. Powieść. —20
459. — Zamek Kaniowski, Powieść, —15
565. Kochanowski J. Wybór poezji. Ze wstępem i objaśnieniami P. Chmielowskiego. Cz. I. Odprawa posłów greckich. Tragedja. —
566. — — Cz. II. Poematy. —
567. — — Cz. III. Sobótka. Treny. —
568. — — Cz. IV. Pieśni (wybrane). —
569. — — Cz. V. Fraszki (wybrane). —
388. Krasiński Z. Przedświt. —10
512. — Poezje liryczne. Cz. I. —15
516. — — — Cz. II. —10
526. — — — Cz. III. —10
525. — Noc letnia. —15
550. — Nieboska komedja. Ze wstępem podług historji literatury prof. St. Tarnowskiego i objaśnieniami. —
552. — Irydjon. Ze wstępem podług „Historji literatury" prof. St. Tarnowskiego i objaśnieniami. —
511. Malczewski A. Marja. Powieść ukraińska. —12
532. Mickiewicz A. Ballady i romanse. —15
542. — Grażyna. Powieść litewska. Wstępem i objaśnieniami opatrzył Adolf Strzelecki. —15
551. — Poezje liryczne. Cz. I. Ze wstępem i objaśnieniami. —
553. — Sonety Krymskie, Farys, Szanfary, Almotenabbi. Z przedmową H. Gallego i objaśnieniami. —
558. — Poezje liryczne. Cz. II. —
559. — — Cz. III. —
560. — — — Cz. IV. —
445. Morsztyn J. A. Poezje. Wybór. —30
394. Niemcewicz I. U. Powrót posła. Komedja. —12
372. Skarga Piotr Ks. Kazania sejmowe, także wzywanie do pokuty Obywatelów Korony Polskiej. —50
451. Słowacki J. Fantazy czyli Nowa Dejanira. (Niepoprawni). Dramat. —30
437. — Poezje. Z objaśnieniami i wstępem P. Chmielowskiego. Cz. I. Szanfary. Hugo. Mnich. Arab. —10
438. — — Cz. II. Jan Bielecki. —05
439. — — Cz. III. Żmija. —10
443. — — Cz. IV. Lambro. —10
395. — Książę Niezłomny. Tragedja w 3 częściach z Calderona de la Barca. —15
464. — Horsztyński. Dramat w 5 aktach. —25
475. — Złota czaszka. Jan Kazimierz. Fragmenty dramatyczne. —15
534. — Poezje liryczne. —25
535. — Genezis z ducha, z przedmową A. Langego. —10
393. Zabłocki Fr. Fircyk w zalotach. Komedja. —15

Wychowanie.

243. A d l e r F. O kształceniu młodzieży w poczuciu obowiązku, przełożył W. Szukiewicz. —20
275. A l t e n b u r g O. Zagadnienia praktyczne z psychologji wychowawczej. Tłum. I. Moszczeńska. —50
365. B r o d z k i Z b. O naszej młodzieży słów parę. —20
276. B u h l e Dr. Na czem opiera się wychowanie. —15
405. C h r z a n o w s k i I. Wielka reforma szkolna Konarskiego —10
343. C o n t o u E. Szkoły nowego typu. Spolszczył i uzupełnił J. Modzelewski. —40
79. E g i d y M. Wychowanie dzisiejsze. —10
168. E t h e l m e r E l l i s. Skąd się wziął twój braciszek? spolszczyła R. Centnerszwerowa. —10
220. F l e u r y Dr. Dusza dziecka, oprac. Z. Sennewald. —10
340. F o e r s t e r W. Fr. Nauka życia. Książka dla rodziców, ychowawców i nauczycieli, tłómaczyła M. Bujno-Arctowa. —35
341. — Nauka życia w przykładach. Pogadanki kształcące charakter dzieci i młodzieży. Część I. —[illegible]
346. — Nauka życia w przykładach. Cz. II. —[illegible]
162. H a l l S t a n l e y G. Znaczenie studyów nad dziećmi, przekład K. Króla. (Wyd. II.) —20
30. H o c h e P. O samokształceniu, nap. A. Krasnowolski. —20
432. K a l i n o w s k i K. O charakterze i jego kształceniu, podług Smilesa Azama i innych. —15
317. K o p Hygjena i szkoła. —
406. K r z e m i ń s k i St. Komisja edukacyjna. Odczyt. —25
225. L e s h a f t. Objawy i cechy charakteru i temperamentu u dzieci, opracowała Szczęsna-Słupecka. —10
320. M ę c z k o w s k a T. Szkoły mieszane (Koedukacja). —15
103. M o s z c z e ń s k a I. Dla rodziców rady i wskazówki przy wychowaniu dzieci. —10
106. — Reformy w wychowaniu moralnem. —10
122. — Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna. —15
133. — Jak rozmawiać z dziećmi o kwestjach drażliwych. Wskazówki dla matek. —15
134. — Złe i dobre wychowanie w przykładach. —20
121. M u k l a n o w i c z J. Kłamstwo. Traktat pedagogiczny dla użytku rodziców i nauczycieli. —10
242. — Lenistwo. —10
359. O c h o r o w i c z J. Dr. O kształceniu własnego charakteru. —15
293. O ł t u s z e w s k i J. Dr. Niedorozwój psychiczny. Istota, zapobieganie i leczenie. —10
24. Przepisy właściwego zachowania się wśród ludzi. Wyd. II. —20

144. Salzmann. Wychowanie wyuñowawcy (Książka Mrówcza), tłómaczyła Z. Sennewald. —25
124. Szycówna A. Jak badać umysł dziecka? (O zadaniach i metodach psychologji dziecka). Wyd. II. —20
75. Wabner J. Nauczycielstwo i pedagogja. —20
68. Wernic H. Wychowanie dziecka do lat 6-ciu. —20

Wychowanie fizyczne.

p. Gimnastyka

69. Brzozowska-Kolberg A. Fizyczne wychowanie dzieci, podług Jędrzeja Śniadeckiego i in. —10
346. Lagrange F. Dr. Hygjena ruchu dla dzieci i młodzieży. —30
44. Skowroński R. Dr. Ruch i ćwiczenia cielesne. —10

Wycieczki po kraju.

p. Krajoznawstwo.

Zoologja.

271. Bölsche W. Szkice zoologiczne, opracował Dr. P. Jankowski. Cz. I. Rybosalamandra. Małpolud, z 13 rys. —30
360. — — Cz. II. Z dziejów świata zwierzęcego pod biegunem. Ichtiosaurus (Rybojaszczur) —25
570. — — Cz. III. Prahistorja żołądka. ——
16. Brehm. Z życia zwierząt: Zwierzęta ssące. —15
80. — Z życia zwierząt: Ptaki, przeł. M. A. —15
328. Dyakowski B. Wskazówki do hodowli motyli oraz urządzania zbiorów, z 17 rysunkami. —15
40. — Zwierzęta współbiesiadnicze. —10
482. Marschal W. Broń zaczepna i odporna u zwierząt. Tłumaczył L. Zieliński, z rycinami. —30
208. Motyle. Atlasik kieszonkowy, 129 rysunków kolor. —40
209. Owady. Atlasik kieszonkowy, 129 rysunków kolor. —40
533. Ptaki. Atlasik kieszonkowy z 32 tablicami barwnemi i opisami. Podług Oskara M. Kisch, opracowała M. Arct-Golczewska. —50
367. Ptaki śpiewające. Atlasik kieszonkowy, —40
523. Ryby. Atlasik kieszonkowy, rozkładany. 12 tablic kolorowych, z tekstem objaśniającym. —50
149. Urbanowicz F. Zwierzęta pod względem budowy ciała, z 54 rysunkami —25
353. Zwierzęta ssące. Atlasik kieszonkowy. —40

Życiorysy.

p. Literatura polska i powszechna. Filozofja.

33. Brzozowski St. Jędrzej Śniadecki, życie i dzieła. —20
58. — Józef Kremer jako pisarz, filozof i estetyk, szkic krytyczny. —15
169. — Jan Śniadecki, życie i dzieła. —25
515. Nawroczyński B. Mikołaj Kopernik. Szkic. —15

BIBLJOTECZKA DZIEŁ
SPOŁECZNO-EKONOMICZNYCH

pod redakcją Dr. Zofji Daszyńskiej-Golińskiej.

Serja I. EKONOMIŚCI POLSCY.

1. Skarbek Fryderyk hr. Ogólne zasady nauki gospodarstwa narodowego. —50
2. Supiński Józef. Szkoła polska gospodarstwa społecznego. —50
3. Kamieński Henryk. Filozofja ekonomji materjalnej ludzkiego społeczeństwa. —50
4. Hoene-Wroński. Wybór pism ekonomicznych. Tom I. Mylne systemy ekonomji politycznej: Merkantylizm, Fizjokratyzm. —50
5. — Tom II. System ekonomiczno przemysłowy Ad. Smitha— Wstęp do ekonomji politycznej. —50
6. Stroynowski Walerjan. Ekonomika powszechna krajowa narodów. —50
7. Stroynowski Hieronim Ks. Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów. ——
8. Nax. Wykład początkowy prawideł ekonomiki politycznej. ——
9. Kołłątaja Hugona Socjologiczno - ekonomiczne poglądy. —50
10. Staszyca Stanisława Poglądy ekonomiczno-społeczne. ——

BIBLJOTECZKA NARODOWA

9.	Brodziński K. Wiesław. Sielanka.	—05
53.	— Wybór poezji.	——
34.	Glatman L. Wielka wojna.	—60
10.	Goszczyński S. Sobótka.	—05
54.	Kochanowski J. K. Odprawa posłów greckich.	——
55.	— Poematy.	——
56.	— Sobótka. Treny.	——
57.	— Pieśni (wybrane).	——
58.	— Fraszki (wybrane).	——
7.	Konopnicka M. Ziemie polskie. Krajobraz.	—20
33.	Korzon T. Grunwald.	—12
11.	Krasicki J. Bajki.	—10
30.	— Satyry.	—12
19.	Krasiński Z. Przedświt.	—05
21.	— Psalm miłości.	—07
31.	— Irydjon.	——
32.	— Poezje liryczne. Cz. I.	—10
36.	— — — Cz. II.	—10
37.	— — — Cz. III.	—10
38.	— Noc letnia.	—12
47.	— Nieboska Komedja.	——
24.	Lenartowicz T. Lirenka. Cz. I.	—05
25.	— — Cz. II.	—05
8.	Malczewski A. Marja. Powieść.	—12
26.	Mickiewicz A. Bajki i Powiastki.	—05
2.	— Grażyna. Powieść litewska.	—06
4.	— Sonety Krymskie, Farys, Szanfary, Almotenabbi.	—10
3.	— Konrad Wallenrod.	—10
28.	— Ballady i Romanse.	—12
48.	— Poezje liryczne. Cz. I.	——
49.	— — — Cz. II.	——
50.	— — — Cz. III.	——
51.	— — — Cz. IV.	——
52.	— Giaur.	——
18.	Niemcewicz J. U. Śpiewy historyczne.	—15
12.	Pol W. Mohort.	—15
17.	— Pieśń o ziemi naszej.	—05
46.	Skarga Piotr Ks. Kazania sejmowe.	—50
5.	Słowacki J. Anhelli.	—10
13.	— Ojciec zadżumionych. Piramidy.	—08
27.	— W Szwajcarji. Erotyki.	—10
35.	— Poezje religijne.	—08
39.	— Poezje liryczne. Cz. I.	—08
40.	— — — Cz. II.	—08
41.	— — — Cz. III.	—10

42. Słowacki J. Genezis z ducha. —18
43. — Zawisza Czarny. —25
44. — Wybór listów. Cz. I. —25
45. — — — Cz. II. —25
14. Syrokomla Wł. Janko cmentarnik. —07
15. — Urodzony Jan Dęboróg. —10
23. — Kes chleba. —07
22. — Ułas. —10
16. Zieliński G. Kirgiz. —08

LITERATURA POLSKA

Feldman W. Współczesna literatura polska Wyd. V. 3.20
w oprawie 4.—
— Współcześni pisarze polscy w najcelniejszych wyjątkach. 1.80, w opr. 2.40
Król K. i Nitowski J. Historja literatury polskiej. Wyd. IV, przejrzane i poprawione. 1.80, w opr. 2.20
Nitowski J. Zarys historji literatury polskiej. 1.—, w opr, 1.20
Nowicki W. Nasi pisarze w najpiękniejszych wyjątkach. Tom I. Literatura Przedmickiewiczowska. w opr. 1.80
— — Tom II. Literatura Mickiewiczowska i nowożytna, opr. 1.80
Pilat R. Dr. Historja Literatury Polskiej. Wykłady uniwersyteckie, opracowane przez komitet profesorów z Dr. W. Bruchnalskim na czele. Całość obejmuje 8 tomów w 30 zeszytach. Zeszyt —60
— — Tom II. Cz. I. Historja poezji polskiej w. XVI i w trzech pierwszych dziesiątkach lat w. XVII (1500—1632). Rej.—Kochanowski. W opracowaniu Dr. W. Bruchnalskiego i Dr. St. Kossowskiego. 2.—
w opr. 2.50
— — Tom II. Cz. II. Historja poezji polskiej. Następcy i naśladowcy Kochanowskiego. W opracowaniu St. Kossowskiego. 1.80, w opr. 2.40
— — Tom III. Historja poezji polskiej XVII — XVIII w. (od r. 1632 — 1740). W opracowaniu Dr. L. Bernackiego. 2.— w opr. 2.50
— — Tom IV. Cz. I. Historja poezji polskiej XVIII w. Czasy Stanisława Augusta (1764 — 1795). W opracowaniu Dr. Ludwika Bernackiego. 2.40, w opr. 3.—
— — Tom IV. Cz. II. Historja poezji polskiej XVIII—XIX w. Czasy porozbiorowe i Księstwa Warszawskiego (1795 — 1815). W opracowaniu Dr. K. Wojciechowskiego. 1.60, w opr. 2.20

Księgarnia Wydawnictwo **M. ARCTA** w Warszawie, Nowy-Świat 53.

WIELKIE ZNIŻENIE CENY na r. 1912.

Tom po 20 kop.

J. I. KRASZEWSKIEGO

POWIEŚCI HISTORYCZNE

obejmujące

Dzieje dawnej Polski

29 powieści, stanowiących 78 tomów.

Stara Baśń, 3 tomy.
Lubonie, 2 tomy.
Bracia Zmartwychwstańcy, 3 tomy.
Masław, 2 tomy.
Boleszczyce, 2 tomy.
Królewscy synowie, 4 t.
Historja prawdziwa o Petrku Właście, 2 t.
Stach z Konar, 4 t.
Waligóra, 3 tomy.
Syn Jazdona, 3 tomy.
Pogrobek, 2 tomy.
Kraków za Łoktka, 2 t.
Jelita, 2 tomy.
Król chłopów, 4 tomy.
Biały książę, 3 tomy.
Semko, 3 tomy
Matka Królów, 2 tomy.
Strzemieńczyk, 2 tomy.
Jaszko Orfan, 4 tomy.
Dwie królowe, 3 tomy.
Infantka, 3 tomy.
Banita, 3 tomy.
Bajbuza, 3 tomy.
Na królewskim dworze, 3 tomy.
Boży gniew, 3 tomy.
Król Piast, 2 tomy.
Notatki Polanowskiego, 2 tomy.
Za Sasów, 2 tomy.
Saskie ostatki, 2 tomy.

Cena za całość (29 powieści) rb. 12 kop. 50.

W oprawie cena za całość rb. 19.

Poprzednie wydanie kosztowało Rb. 18, w oprawie Rb. 33.

Po upływie r. 1912 powróci dawniejsza cena.

Można nabywać częściowo w ratach po Rb. 1.10, w oprawie po Rb. 1.65.
Przy każdej racie otrzymuje się 2 lub 3 powieści, przy ostatniej pozostałe 5 powieści.

Tomy pojedyńcze nowego wydania tylko po 20 kop. (w poprzednim wydaniu kosztowały po 30 kop.).

Nowe wydanie wyjdzie w r. 1912, co miesiąc 3 powieści.

Szczegółowe prospekty bezpłatnie na żądanie.